

# NOWY

**KATOWICE**  
Mieleskiego nr. 8  
Telefon 346-48 — P.K.O. Nr. 300239

**10 Gr**  
Reprezentacje:  
Cieszyn, Rynek  
Bielsko, Kolejowy  
Sosnowiec, Będzińska  
Rybnik — Król. Huta  
Tarn. Góry — Lubliniec

## Francja grozi odwetem gospodarczym Za samodzielną politykę Polski

PARYŻ, 18. 9. W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych obiegają pogłoski, że min. Barthou miał się zwrócić do min. Becka z żądaniem, aby rząd polski wyraźnie oświadczył się za lub przeciw paktowi wschodniemu.

Zniecierpliwienie niektórych dzienników francuskich wobec opornego stanowiska rządu polskiego w sprawach leżących bardzo na sercu dyplomacji francuskiej — przybiera wprost dziwne rozmiary. W „La Republique”, która jeszcze do niedawna zajmowała w stosunku do Polski stanowisko najzupełniej poprawne, naczelny redaktor tego dziennika Roche drukuje szereg artykułów poświęconych Polsce. Artykuły te grzeszą dużą nieznajomością dotychczasowej historii stosunków polsko-francuskich a ostatni z nich wprost wzywa do represji i odpowiedzi na nastroje polityki polskiej wobec Francji w myśl zasady „oko za oko, ząb za ząb”.

P. Roche wylicza następujące metody odwetu „wydalenie masowe pół miliona robotników Polaków, pracujących dotychczas we Francji, zaprzestanie kupna węgla polskiego, zażądanie zwrotu udzielonych Polsce pożyczek, wreszcie zabronienie działalności na terenie Francji PKO, dzięki której zarobione przez robotników polskich pieniądze odchodzą do Polski, zamiast pozostawać we francuskich kasach oszczędności i przyczyniać się do o-

gólnego dobrobytu kraju”. Wobec wykazywania przez Polskę jawnych sympatii dla Niemiec hitlerowskich, nie szkodzi — pisze p. Roche — abyśmy dali do zrozumienia jakiego rodzaju broni użyć możemy, skoro niema innego sposobu, aby stosunki między dwoma wielkimi narodami osnute były na swobodnej, zawartej poza wszelkim przymusem ugodzie.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że metody zalecane przez publicystę francuskiego są najmniej zdolne do koniecznego przywrócenia przyjaznych stosunków polsko-francuskich.

## Zgorą 500 tys. strajkujących w tkalniach amerykańskich

NOWY JÓRK, 18. 9. — Wbrew przewidywaniom sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym nie uległa poprawie. Strajk trwa już trzeci tydzień. Liczba strajkujących jest oceniana na 500.000. Wielu właścicieli fabryk pragnie uruchomić swe zakłady przy pomocy ochotników i domaga się ochrony wojska. Liczne oddziały policji i gwardji narodowej znajdują się w stanie ostrego pogotowia. Kie-

rownictwo strajku oświadczyło, że 110.000 robotników przemysłu jedwabniczego i dywanowego przylączy się w najbliższej przyszłości przypuszczalnie we środę do strajku.

W stanie Georgia, gdzie doszło do poważnych starć, proklamowano stan oblężenia. Gubernator stanu utworzył obozy koncentracyjne, gdzie będą umieszczani strajkujący robotnicy, którzy brali udział w rozruchach.

## Śląski „Erwudziak” powrócił z kpt. Florjanowiczem z Afryki

Dziś o godz. 9 rano odleciał z lotniska katowickiego do Warszawy na ufundowanym przez społeczeństwo śląskie samolocie „Śląsk” RWD. 9 kpt. Florjanowicz w towarzystwie mechanika, p. Zamiary, który brał udział w zawodach lotniczych i spowodu wypadku w Afryce musiał się z turnieju wycofać. Jak się okazało, w samolocie pękł wał korbowy silnika, który nie należał do części wymienionych, wobec czego musiał się on wycofać z Challenge'u.

Po naprawieniu defektu kpt. Florjanowicz odleciał z Algieru przez Biskre — Rzym — Zagrzeb i Wiedeń do Katowic. W Biskrze odwiedził nasi lotnicy leczącymi się w szpitalu mechanika Gawędę z Katowic, który leciał z kpt. Karpińskim i złamał w Biskrze rękę. Stan zdrowia G. jest zadawalający. Kpt. Florjanowicz przeleciał w drodze powrotnej szczęśliwie około 2.000 kilometrów.

Samolot wylądował przedpoł. na lotnisku w Warszawie.

WARSZAWA, 13. 9. We wtorek rano wystartowała do Berlina ekipa niemiecka w liczbie 9 samolotów. Odjeżdżających lotników żegnali przedstawiciele władz lotniczych, aeroklubu, oraz zawodnicy polscy z Bajanem

i Płonczyńskim na czele. Goście wyrazili uznanie dla wzorowej organizacji zawodów i podkreślali gościnność polską. Kierownik nie-

mieckiej drużyny, Osterkamp, wyraził nadzieję, że za 2 lata znowu będą w Warszawie.

## Napad 150 bandytów na pociąg w Mandżurji

LONDYN, 18. 9. — Według doniesień z Nankinu na linii Mukden — Kiryn wydarzyła się nowa katastrofa kolejowa. Na pociąg, złożony z kilku wagonów osobowych i 15 wagonów towarowych napadło 150 uzbrojonych bandytów. Wywiązała się zacięta walka, która trwała trzy godziny. Obsługa pociągu zdołała odeprzeć atak bandytów, którzy ratowali

się ucieczką, pozostawiając wielu rannych i zabitych.

W pociągu 14 osób, w tej liczbie 3 policjantów japońskich zostało zabitych, a 15 odniosło ciężkie obrażenia. Nowy napad wywołał silne wrażenie w stolicy państwa mandżurskiego.

## Mroząca krew w żyłach katastrofa samochodowa na jednej z ulic Zabrze

Śląsk Opolski stał się ostatnio terenem katastrof samochodowych. Przed kilku dniami zaledwie przynieśliśmy wiadomość o strasznej katastrofie dwóch motocyklistów (obaj

zmarli w szpitalu na skutek odniesionych ran) a już dziś notujemy nowy mrozący krew w żyłach wypadek samochodowy.

Na jednej z ulic w Zabrzu taksówka samo-

chodowa, prowadzona przez szofera nieposiadającego prawa jazdy, najechała na motocykl, kierowany przez mieszkańca Gliwic Egoną Raaka.

W następstwie zderzenia motocykl uległ rozbiciu, kierowca zaś doznał podwójnego pęknięcia czaszki i ogólnych ciężkich potłuczeń.

Przewieziony do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Szofera taksówki aresztowano.

Dnia 17 b. m. wieczorem o godz. 21-tej na przejeździe kolejowym przy ul. Krakowskiej w Szopienicach samochód ciężarowy Śl. 10133 kierowany przez szofera Ligonia Ewolda z Katowic, najechał na przydrożne kamienie, które powyrwał z ziemi, a następnie najechał na płot przy torzy kolejowym, który również uszkodził. Ofiar w ludziach nie było.

Wypadek spowodował szofer, który był pijany. Przytrzymał go i osadzono w aresztach policyjnych.

## Bezrobocie wzrasta

W dniu 15 września liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 86.435 osób, co oznacza spadek o 677 osób w ciągu tygodnia. W Warszawie wraz z okresem było 8.586 bezrobotnych, w Łodzi wraz z okresem 26.109 osób, a na Śląsku 89.790, co oznacza wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 323 osoby.

## Nowy cios w kartel zarobkowy Pozakonwencyjna fabryka baloników szklanych powstała w Siemianowicach

Na terenie unieruchomionej od roku 1919 kopalni w Siemianowicach została zainstalowana kosztem 250.000 złotych fabryka szkła żarówkowego. Właścicielami tej nowopowstałej fabryki są — Spółka Akcyjna „Helios” oraz Spółka Akcyjna Fabryki Szkła „Inwald” z Wiednia.

W pierwszym rzędzie nowopowstała fabry-

ka produkować będzie masowo baloniki do żarówek. Odpowiednie warsztaty w tym celu jak i wielkie magazyny już wybudowano. Fabryka ta dysponuje własną centralą gazową. W związku z uruchomieniem tej fabryki znalazło przeszedło 80 robotników stałe zatrudnienie.

Powstanie tej fabryki jest poważnym za-

grożeniem kartelu żarówkowego, który ma monopol zarazem i na baloniki szklane do żarówek. Dotychczas znajdujące się poza kartelem fabryki musiały sprowadzać baloniki z zagranicy (z Wiednia), co oczywiście podrażało produkcję.

## Ponure bratobójstwo w Rudzie

przed sądem Okręgowym w Chorzowie

Przed sądem okręgowym w Chorzowie rozegrał się wczoraj epizod ponurej zbrodni, jaka miała miejsce 26. lipca br. w Rudzie. Pod zarzutem bratobójstwa zasiadł na ławie oskarżonych 23-letni Alojzy Stanik, który na tle rywalizacji przemysłowej o względy macochy był w waśni z bratem Wincentym, co w końcu zmusiło go do opuszczenia domu. Przyczyniło-

się do tego zwłaszcza ostatnie zajście, kiedy w bóje połamiał on ojcowi kilka żeber. Kiedy po dłuższej nieobecności Alojzy Stanik spróbował powrócić do domu, doszło z miejsca do awantury pomiędzy nim a macochą. Na pomoc macosze podeszły z bagnetem w rękę brat jego Wincenty. Alojzy zwrócił się wówczas przeciw-

ko niemu i ugodził go śmiertelnie w pierś nożem kuchennym. Na rozprawie z trudem zdołano wydobyć od niego jakieś takie objaśnienie tła tej ponurej zbrodni. Rodzina jego, t.j. ojciec i macocha skorzystali z dobrodziejstwa ustawy i nie zeznawali. W wyniku rozprawy sąd skazał Stanika na dwa lata więzienia. Zarówno skazany, jak i prokurator zapowiedzieli apela-

cje. Wyrok ten wywarł wielkie wrażenie.



## Minister Beck nie da się wziąć na kawał. Próby ministra Barthou.

Paryż, 19 9. — „Le Petit Parisien” donosi z Genewy iż osiągnięto porozumienie z min. Beckiem co do tego, że sprawa traktatów mniejszościowych zostanie poruszona w najbliższej przyszłości na Radzie Ligi.

Pozatem dziennik donosi, że z początkiem sesji minister Barthou odbył rozmowę z min. Beckiem, w czasie której poruszono sprawę paktu wschodniego. W tym momen-

cie delegat polski nie był ani zupełnie przeciwny, ani też zupełnie przychylnie usposobiony do tego projektu. Wobec tego minister Barthou zwrócił się do min. Becka o ustalenie swych zamiarów

na piśmie,

dotychczas jednak — podkreśla dziennik — Polska w dalszym ciągu zachowuje w tej kwestii dziwne milczenie.

## Kapień przy 40-stu stopniach gorączki. Chory szukał ochłody w rzece.

Brześć nad Bugiem, 19 września. (Od wł. kor.) — Przed kilkoma dniami zachorował ciężko na zapalenie płuc Jakób Kulik, lat 30, mieszkaniec wsi Holowczyce, powiatu kobryńskiego. Stan chorego był wyjątkowo niebezpieczny. Kulik znajdował się w stanie nieprzytomnym, gorączka sięgała do 40 stopni.

Mimo to, rodzina pozostawiła go w chacie samego uważając, jak to na wsi,

że przede wszystkim obowiązkiem względem ziemi, jedynej ich żywicieli.

Gdy powrócono z pola, chorego nie zastano w mieszkaniu. Rozpoczęto poszukiwania — te jednak nie przyniosły żadnego rezultatu. Dopiero nazajutrz rano, t. j. wczoraj zjawił się u Kulików jeden z ich sąsiadów, oznajmiając, że przypadkowo natrafił na

zwłoki Jakóba Kolika

przy brzegu pobliskiego kanału.

Widocznie chory pod wpływem trapiącej go gorączki, w półprzytomnym stanie, podążył do wody, aby znaleźć w niej ochłody i podczas kąpieli utonął.

## Związek uzdrowisk żąda zawieszenia podatku hotelowego.

Warszawa, 19 9. — Związek uzdrowisk polskich postanowił wystąpić do ministerstwa komunikacji o utrzymanie na stałe niższych kolejowych przy powrocie z uzdrowisk. Obecnie niższe te, przyznawane po 8-dniowym pobycie w uzdrowisku obowiązują tylko do 1 listopada br.

Do ministerstwa spraw wewnętrznych zwrócił się Związek uzdrowisk o skasowanie podatku hotelowego w uzdrowiskach. — Podatek ten, podrażniający pobyt w uzdrowiskach, nakładają władze samorządowe. W niektórych uzdrowiskach wynosi on 10 proc., a w niektórych nawet 30 proc. ceny mieszkania w hotelu lub prywatnym domu. Związek uzdrowisk podnosi, iż kura cjusze opłacają w miejscowościach uzdrowiskowych takse kuracyjną i że wobec tego powinni być zwolnieni od podatku hotelowego.

## Ze świecą do beczki z benzyną... Troje dzieci zginęło w płomieniach WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK W RAWIE RUŚKIEJ.

Rawa Ruska, 19 września. W nocy wybuchł w Lubyczy Królewskiej (pow. Rawa Ruska) groźny pożar, którego ofiarą

padło troje dzieci.

Pożar spowodowany został z nieostrożności. Chaim Feder, trudniący się przewożeniem towarów do Rawy Ruskiej, zbliżył się z palącą świecą

do beczki z benzyną,

znajdującą się w jego mieszkaniu. Skutki były straszne. Nastąpiła bowiem natychmiastowa eksplozja i dom stanął momentalnie w płomieniach. Pożar tak szybko ogarnął zabudowanie, że nie było możliwości uratowania śpiących dzieci. Pastwą płomieni padło troje dzieci Federów w wieku 3, 5 i 7 lat. Feder

i jego żona odnieśli rany i w stanie groźnym odwieziono ich do szpitala w Tomaszowie.

Mimo wczesnego alarmu i prób zlo-

kalizowania katastrofy, ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił 14 budynków. Szkoda dochodzi do 30 tys. zł.

## Wieśniak pod wozem na dnie rzeki Niezwyczajny wypadek podczas zwózki siana.

Radomsko, 19 września. (O wł. kor.) Mieszkaniec wsi Wola Grzymalina, pow. piotrkowskiego, Józef Kukuła, wioząc z łaki fure siana uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Przejeżdżając nad rzeką, fura gwałtownie przechyliła się i runęła do wody, zrzucając jednocześnie w głębie obok idącego gospodarza

i przygniatając go do dna.

Nadbiegli na ratunek sąsiedzi wyciągnęli z dna rzeki Kukulę, którego jednak już nie udało się przywrócić do życia.

Wypadek powyższy sprawił na mieszkańcach wsi wstrząsające wrażenie.

## Trujący przysmak na stole. Goście zatruli się grzybami.

Bydgoszcz, 19 9. — Zaalarmowano pogotowie ratunkowe wiadomością o strasznym zatruciu pewnej rodziny przy ulicy Niegławskiego 23.

Jak się okazało, zatruciu uległa rodzina urzędnika „Kabla Polskiego” Mieczysława Niwińskiego oraz zaproszeni do nich z okazji pewnej uroczystości domowej goście.

Do obiadu

podano grzyby,

które widocznie były trujące, gdyż krótko

po spożyciu potrawy u wszystkich biesiadników objawiły się pierwsze symptomy zatrucia. Ze względu na ciężki stan za trutych osób, lekarz pogotowia zarządził natychmiastowe przewiezienie ich do szpitala. Zatruciu ulegli: 35-letni Mieczysław Niwiński, 31-letnia żona jego Marja, 26-letnia Marja Rylińger, 14-letnia Irena Lewandowska, oraz Stanisław Lewandowski. Po zaaplikowaniu wypompowania żołądka stan wszystkich pacjentów uległ wyraźnej poprawie.

## Krowa przyczyną wypadku motocyklowego. Dwie ofiary katastrofy.

Bydgoszcz, 19 września. — (Od wł. kor.) — W godzinach wieczornych w stronę Bydgoszczy lechał ulicą Toruńską motocyklem niejaki Franciszek Stępiak. Na siedzeniu tylnym znajdował się kolejarz Stanisław Wojciechowski, zam. przy ulicy Choloniewskiego 1.

W chwili, gdy Stępiak rozwinał wielką szybkość, zza przydrożnego drzewa wyszła

niespodziewanie krowa.

Stępiak gwałtownie zahamował, le jednakże maszyną zarzuciło i zahaczyło o drzewo. Podczas hamowania spadł do rowu Wojciechowski i doznał cięższych okaleczeń głowy.

Gorzej wyszedł z wypadku Stępiak, który wpadł na drzewo i doznał złamań lewej ręki i silnych potłuczeń ogólnych.

## Gorkij wrogiem własności prywatnej. Lecz tylko w Moskwie...

Maksym Gorkij przewodnicząc kongresowi pisarzy sowieckich w Moskwie, wygłosił mowę, w której użył m. in. następującego zwrotu: „Jesteśmy wrogami własności prywatnej, wstrętnego, potwornego bóstwa świata burżuazyjnego, dalej wroga mi zoologicznego indywidualizmu, podtrzymującego kult bóstwa owego”. W związku z tem powiedzeniem Gorkija „Osserva-

tore Romano” zauważa ironicznie, że „wrog własności prywatnej w raju so-wieckim, gdy chodzi

o piekło na Capri —

nie wyrzeka się bynajmniej swej pięknej willi, będąc — o zgrozo — wyznawcą potwornego bóstwa”.

Tak wyglądają zasady komunistyczne w teorii i praktyce.

## Próbował zawartości 20-stu beczek.: Salwy śmiechu na sali sądowej.

Warszawa, 19 września. Przed sądem warszawskim toczy się od kilku dni sprawa dyrektora fabryki koniaków Szustowa. Fabryka oskarżona została o to, że przeprowadzono pod ziemię rurę gumową, przez którą pompowano do innej ubikacji napoje i tam z pominięciem akcyzy rozlewano je do butelek. Rozprawa obfituje w wiele momentów humorystycznych.

Miedzy innymi naczelnik akcyzy w zeznaniach stwierdził, że poczuł w jednej z beczek odmienny smak trunku. Na pytanie adwokata czy wypił próbke, świadek odpowiedział: Nie, polizalem.

Adwokat: A co pan lizał przedtem?

Przew.: Co to ma do rzeczy?

Adwokat: Proszę Sądu, to ma wielkie znaczenie. Jeżeli pan naczelnik przedtem lizał ciało gorzkie, to wówczas smak słodki wydaje się gorzkawy, jeżeli zaś przedtem lizał ciało słone, to wtedy pozostaje smak soli.

W dalszym ciągu jeden z urzędników akcyzy oświadczył, że próbował zawartość 20 beczek. Prawie z każdej beczki wypijał kieliszek.

W toku rozprawy raz po raz wybuchają salwy śmiechu. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

## Główne wygrane w 12-tym dniu ciągnięcia I CIĄNIENIE.

Zł. 10.000 — Nr. 148411 157933  
Zł. 5.000 — 57394 104937  
Zł. 2.000 — 15601 28736 38932 41679 47376 53531 104394 113998 122762 189174 149219  
Zł. 1.000 — 6356 17737 26180 27846 30305 39926 40247 51431 55957 60004 61456 63778 81268 97038 103852 107734 108818 112464 115548 118258 126927 128642 135622 148859 151815 163708 164130 168997.

## Zuchwały napad rabunkowy. Siedmiu uzbrojonych bandytów STERORYZOWAŁO RZEZNIKA I JEGO ŻONĘ.

Inowrocław, 19 września. — Opodal Inowrocławia we wsi Józefowo, dokonano zuchwałego bandyckiego napadu rabunkowego.

Do sklepu rzeźnickiego Michała Najemskiego, w którym znajdowała się żona Najemskiego, wszedł w celu kupna podejrzany osobnik. W ślad za nim wdarło się do sklepu innych 6 opryszków, z których połowa była zamaskowana. Jeden z napastników zarzucił

na Najemską worek

i nim ofiara się spostrzegła, leżała skrepowana powrozami. Najemski, który w czasie napadu znajdował się w przyległym pokoju, usłysawszy podejrzanego szmeru, wbiegł do sklepu. Tu natknął się niespodziewanie na dwóch ban-

dytów uzbrojonych w rewolwery, którzy byli zamaskowani.

Bandyci steroryzowawszy właściciela, zażądali od niego wydania pieniędzy, grożąc w razie oporu zastrzeżeniem. Po zrabowaniu 2.550 zł. i rewolweru, bandyci związali małżonków i

zanieśli ich do piwnicy,

poczem niezatrzymani przez nikogo, umknęli. Pierwsza z włazów oswobodziła się żona i zaalarmowała o napadzie.

Po pewnym czasie zjawiła się P. P., która wszczęła pościg za bandytami.



# Czy samorząd ubezpieczeń społecznych ma być utrzymany?

## Plebiscyt pracowników umysłowych Górnego Śląska

Jedną z najdonioślejszych spraw obecnej doby jest reforma ubezpieczeń społecznych. Ma ona zmienić system świadczeń i ich wysokość oraz wprowadzić gruntowne zmiany naprawę dotychczasowej działalności instytucji ubezpieczeń społecznych.

Szerokie rzesze pracowników ubezpieczonych czekają na tę reformę z niepokojem tem więcej, że projekty reformy mają przyjść w orłim dekrety przez co staną się niecofalne.

W tej chwili ścierają się dwa poglądy. Ślery gospodarze życzą sobie ograniczenia ubezpieczeń społecznych, zaś zorganizowany świat pracy walczy, by ich wartość społeczną utrzymać, w całej rozciągłości.

Komisja Porozumiewawcza Polskich Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych Górnego Śląska stanęła na stanowisku, że w tak doniosłej chwili koniecznym jest bezpośrednie wypowiedzenie się wszystkich ubezpieczonych, które zaważyć musi na losach zainicjowanej reformy.

Wspomniana Komisja Porozumiewawcza zarządza plebiscyt pracowników umysłowych Śląska Górnego w czasie od 20 do 28 września 1934 r.

Każdy pracownik otrzymuje kartkę do głosowania z pytaniami, na które ma odpowiedzieć według własnego rozumienia i sumienia. Pytania są następujące:

- 1) Czy dla prawidłowego funkcjonowania instytucji ubezpieczeń społecznych nie zbędne jest zachowanie w nich zasad samorządu?
- 2) Czy zachowanie odrębności ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych

jest konieczne?

- 3) Czy pożądaną jest zmniejszenie wkładek na ubezpieczenia emerytalne i na wypadek braku pracy kosztem obniżenia świadczeń emerytalnych i zasiłków na wypadek braku pracy?
- 4) Czy jest uzasadnione społeczne dalsze ograniczenie pomocy lekarskiej dla ubezpieczonych i ich rodzin?
- 5) Czy należy obniżyć wiek uprawniający do

pobierania renty starczej z Z. U. P. P. z 65 na 55 lat?

- 6) Czy obecnie obowiązująca granica zarobkowa w ubezpieczeniu pracowników umysłowych ma być utrzymana?

W wszystkich większych zakładach pracy Śląski Komitet Plebiscytowy Ubezpieczeń Społecznych ustanowił mężów zaufania, którzy będą odpowiedzialni za prawidłowy bieg plebiscytu na swym terenie.

W plebiscycie powinni wziąć udział wszyscy pracownicy ubezpieczeni oraz pracownicy bezrobotni, emeryci a także pracownicy stojący poza organizacjami zawodowymi pracowników umysłowych.

W tych dniach Komisja Porozumiewawcza Polskich Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych wyda w sprawie plebiscytu specjalną odezwę.

## Fala redukcji wzbiera

### choć sytuacja w hutnictwie się nie zmieniła

#### O zwolnienia na kop. Szarlej Białą

W poniedziałek dnia 24 września odbędzie się u komisarsza demobilizacyjnego konferencja w sprawie zamierzonej przez dyrekcję huty Pokój nowej redukcji dalszych 200 robotników. Dyrekcja huty Pokój wniosła swój motywuje brakiem zamówień.

Jakiegokolwiek redukcji przeciwstawiają się związki zawodowe, stwierdzając, że konieczność redukcji nie zachodzi, bowiem sytuacja w przemyśle hutniczym nie uległa pogorszeniu.

W piątek 21 września komisarz demobilizacyjny rozpatrywać będzie sprawę przeciwko

właścicielom fabryki mydła Socha w Chorzowie. Jak wiadomo właściciele tej fabryki samowolnie bez uzyskania poprzedniego zezwolenia, zwolnili z pracy kilkudziesięciu robotników, wyłącznie Polaków.

Dyrekcja kopalni kruszcu w Szarleju wniosła do komisarsza demobilizacyjnego prośbę o zezwolenie na redukcję 120 robotników. Zamiarom redukcji ostro przeciwstawili się robotnicy, którzy postanowili wysłać z interwencją do komisarsza demobilizacyjnego radę załogową.

W dniu wczorajszym Rada Załogowa oraz sekretarze związkowi i poseł Płonka bawili w tej sprawie u komisarsza demobilizacyjnego. Delegacja stwierdziła, że nie zachodzi konieczność redukcji, bowiem pogorszenie się stosunków na kopalni jest tylko przejściowe. Wnieśli propozycję, by komisarz demobilizacyjny odstąpił od udzielenia zezwolenia na zwolnienie robotników a raczej zastosował w tym wypadku urlopy turnusowe.

Komisarz demobilizacyjny przyrzekł, że sprawą się zajmie i uzgodni żądania robotników na najbliższej konferencji z przedstawicielami dyrekcji kopalni.

## Po latach bezpłatnego dozoru

### Wyrzucony z żoną w błogosławionym stanie i dziećmi z mieszkania i ciężko pobity przy samowolnej eksmisji kamienicznika

Franciszek Kostosz, właściciel dwupiętrowego domu w Piotrowicach przy ul. Wodnej 22 naprawdę nie po chrześcijańsku obszedł się z rodziną swego długoletniego stróża Osvalda Frydrycha, oica trojga dzieci, spodziewającego się czwartego potomka.

Po sześciu latach stróżowania za wolne jedynie małe mieszkanie, Frydrych dostał na dyle wypowiedzenie, albowiem gospodarz miał pewne plany co do zajmowanego przez dozorcę lokalu.

Eksmisję uzyskał Kostosz drogą sądową, gdzie zagwarantował umieszczenie bezrobotnej rodziny w podobnym lokalu.

Trudno jednak było przeprowadzić eksmisję wobec oświadczenia lekarza, że żona Frydrycha, Lucia, znajduje się w daleko posuniętej ciąży. Z tem jednak gospodarz nie liczył się.

W przeświadczeniu, że o ile posiada wyrok sądowy to wszystko mu wolno, napał 7 osobników, którzy wtargnąwszy nagle do mieszkania, w oczach licznych świadków pobili ciężko Frydrycha i jego żonę, a następnie wynieśli wszystkie meble na podwórze.

Świadczenie lekarskie stwierdza poważne obrażenie ciała obojga małżonków. Wystarczy nadmienić, że po uderzeniu Frydrych zaniewidział na jedno oko, by sobie przedstawić w jakich warunkach odbywała się eksmisja.

Eksmisjowani już od ośmiu dni nocują na podwórzu, gdzie za dnia parzy ich gorące słońce, zaś nocą ziębi przejmujący chłód. Nic dziwnego więc, że w tych warunkach wszystkie dzieci rozchorowały się, narażając gminę na wydatki leczenia.

Należy tutaj napiętnować premedytację kamienicznika, który w miejsce przyręconego podobnego mieszkania zaoferował eksmisjowa-

nym najędniejszą, wymagającą całkowitego remontu i nie nadającą się do zamieszkania chlewiakową izdebkę.

Jakkolwiek naczelnik gminy jest na urlopie, przecież sprawa winna się zainteresować jakieś czynniki zastępcze oraz policja, dla

której miarodajnymi muszą być świadectwa pobicia, dowodzące o jakimś raczej napadzie bandyckim a nie eksmisji, której i tak gospodarz nie miał prawa przeprowadzić.

Przecież są ustawy, które chronią bezrobotnych i chorych przed bezprawiem sytych.

## Niedojedzona kolacja

### jedynym łupem rabusiów

Gdy Marta Prosta po zamknięciu kiosku w Orzegowie szła prosto do tramwaju w Goduli, została przed zabudowaniami na łakach pomiędzy oboma miejscowościami napadnięta przez dwu osobników.

Jeden z nich zadał kobiecie cios w tył głowy, zaś towarzysz wyrwał z rąk trzymaną teczkę, w której napaśtnicy spodziewali się

znaleźć całodzienny utarg.

Spotkał ich zawód, gdyż teczka mieściła jedynie paczkę z niedojedzoną kolacją.

Rabunek jest jednak rabunkiem, bez względu na wyniki.

Pod zarzutem mnapadu policja przytrzymała silnie podejrzanego osobnika z kolonii t. zw. „Pod Lasem”.

## Antypaństwowe wybryki „Volksbundjugend”

### przed sądem Apelacyjnym

Dnia 4 października odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach sensacyjna rozprawa przeciwko 14 członkom należącym do rozwiązanej organizacji Volksbundjugend. Oskarżeni, po pewnym zebraniu członków

Volksbundjugend w Katowicach, uformowali nielegalny pochód i maszerując grupami śpiewali piosenki o treści antypolskiej.

W pochodzie wzięło udział przeszło 150 uczestników, którzy w chwili, gdy posterun-

kowi wezwali ich do rozwiązania pochodu, rzucili się na nich i podarli mundury, poczem rozbiegli się. W czasie, gdy posterunkowi zamierzali pochód rozwiązać, panował już mrok.

W pierwszej instancji oskarżeni zostali u-

wolnieni. Od tego wyroku wniosł prokurator odwołanie wobec czego sprawa ta rozpatrywana będzie ponownie przez Sąd Apelacyjny.

## Eksumacja zwłok śp. Piaskowika

### Sekcja ustaliła przebieg kuli

Zgodnie z zarządzeniem Sądu Okręgowego w Katowicach przeprowadzono wczoraj eksumację zwłok śp. Pawła Piaskowika. Ponownej sekcji zwłok dokonali, lekarz powiatowy dr Kołoczek oraz profesor dr Łąguna z zakładu medycyny sądowej z Poznania.

Znawcy przy sekcji stwierdzili kanał wlo-

tu i wylotu kuli rewolwerowej, na podstawie czego będzie można orzec w jakiej pozycji śp. Piaskowik został zastrzelony.

Eksumacja zwłok wywołała wielkie zbiegowisko na cmentarzu. Nie dopuszczono jednak w pobliże nikogo.

## Zwyrodnialec

Alfons Machecki z Orzesza stanowczo nie lubi pić. Należy do ludzi, którym się powiada: smarkaczu, jak pić nie umiesz — to nie pij!

Machecki, gdy tylko zaleje pałę, staje się wielce romantyczny, w którym to stanie jest wrogiem płci nadobnej. Nie przepuszcza nawet dziewczynkom.

Właśnie za ten czyn został doniesiony do sądu.

Zwabił on bowiem w ustronne miejsce 11-letnią dziewczynkę, niewoląc ją w stanie zamroczenia.

Może ta okoliczność stanowić będzie o łagodzących okolicznościach.

## Zawiedzona miłość

Z Bielska donoszą: W mieszkaniu st. sierż. Gruszeckiego w Aleksandrowicach wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawiła się życia 24-letnia służąca Aniela Gembalanka. Powodem targnięcia się na własne życie była zawiedzona miłość.

## Pożar

W szopach ceglanych przy ul. Kościuszki 54, w Łagiewnikach wybuchł groźny pożar nagromadzonej tam w większej ilości słomy.

Pożar zlokalizowała straż pożarna, która równocześnie ustaliła, że został on zaprószonej przez bawiące się za szopa dzieci.

## RADJO

KATOWICE — Środa 19 września.

6.45 — 8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał oraz wiadomości meteorologiczne 12.10 Muzyka lekka 13.05 Płyty 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Odczyt religijny 16.00 Reportaż muzyczny 16.45 Pogawędka dla dzieci 17.00 Koncert 17.25 Pogadanka 17.35 Recital śpiewaczy 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Prelekcja 18.15 Muzyka (płyty) 18.45 Odczyt 19.00 „Piosenki minionie” 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Muzyka (płyty) 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka lekka 20.55 „Jak pracujemy w Polsce” 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 Recital śpiewaczy 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Muzyka taneczna i lekka 23.05 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



# Rosnące szeregi młodzieży bez pracy to niebezpieczeństwo w życiu społeczeństw.

W Polsce liczba bezrobotnej młodzieży wynosi około 50 tysięcy.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie ogłosiło statystykę bezrobotnej młodzieży. Statystyka dotyczy ubiegłego roku (1933) i podaje stosunek liczby bezrobotnej młodzieży do ogółu ludności. Okazuje się z niej, że pierwsze miejsce w tej statystyce zajmują Węgry w których młodzież bezrobotna stanowi 42 procent ludności. W kolejnym następie idą potem. Włochy (41,5 proc.), Finlandia (33,3 proc.), Szwecja (33 proc.), Anglia (31,4 proc.), St. Zjednoczone (28,5 proc.), Dania (28 proc.), Norwegia (27 proc.), Niemcy (26,1 proc.), Czechosłowacja (24,6 proc.), Szwajcaria (20 proc.).

Podane cyfry odnoszą się do bezrobotnych poniżej 26 lat. Cyfr. dotyczących ilości bezrobotnej młodzieży w Polsce, zestawienie Międzynarodowego Biura Pracy nie zawiera. Brak także statystyki odnośnie Sowietów, w których jak wiadomo, bezrobotnej młodzieży jest olbrzymia liczba.

W świetle cyfr powyższych okazuje się, jak poważnym i głębokim zagadnieniem jest nie tylko bezrobocie wśród młodzieży, ale w ogóle sprawa młodego i najmłodszego pokolenia. I to wszędzie nie tylko u nas, w Polsce. O sprawie tej mówi się i pisze często z najrozmaitszych powodów. Częściej się o niej myśli, w głębokiej trosce o przyszłość, bo wyrasta coraz silniej troska o jej zajęcie.

W Polsce liczba młodzieży rzemieślniczej i robotniczej w miastach w wieku od 14 do 21 roku życia wynosi jeszcze do 20.000 osób. Większa ich część szuka pracy. Corocznie przybywa Polsce ludności około 400.000. Stan ten w latach ostatnich wprawdzie nieco osłabł, ale

równocześnie stan zatrudnienia i produkcja w kraju spadły o 66 proc.

Dzisiaj, w dobie kryzysu, zamierają warsztaty pracy, posiadane przez starszych. Rośnie liczba bezrobotnych właśnie wśród starszych. Ale równocześnie zaczyna się coraz silniejsza walka konkurencyjna pomiędzy ludźmi starszymi a dorastającymi. A rychło wejdą w życie te roczniki, które przysły na świat po wielkiej wojnie.

Toteż zagadnienie ulokowania młodzieży, zajęcia jej, dania jej chleba i pra-

cy staje się jedną z największych trosk i problemem najtrudniejszym do rozwiązania. Zastanawiają się nad tem czynnicy państwowe, radzą organizacje społeczne, szukają dróg wyjścia sfery wychowawczej. Szuka też tego wyjścia i społeczność ratunku i młodzież sama. Uważając siebie za gospodarzy kraju, domaga się dla siebie warsztatów pracy i usunięcia czynników obcych, zajmujących miejsca zarobku.

W ostatnich czasach zaszły wypadki tragiczne w swej istocie: wypadki

zbrodni, popełnianych przez młodych, lub samobójstw młodych. Nieraz były przestępstwa o charakterze rabunkowym. Kto wie, czy brak pracy i brak warunków egzystencji nie pchnął kr. zbrodni?...

Nigdy też nie można powiedzieć, że by się dość uwagi i dość wysiłku poświęcało temu zagadnieniu. Nigdy dość! Na ten odcinek życia musi być skierowana główna uwaga i społeczeństwa i czynników rządzących.

## Strajki w Polsce.

# W 2,966 zakładach strajkowało 185,890 robotników 179 tysięcy dni straconych.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w pierwszym kwartale r. b. zanotowano w Polsce 182 strajki, które objęły 2966 zakładów pracy i 185 990 strajkujących. Liczba straconych dni roboczych wynosiła 455 499. Na tle zatargów o płace wybuchło 99 strajków, wygranych całkowicie lub częściowo było 118 strajków.

Z ogólnej liczby strajków przypada na rolnictwo — 4, na górnictwo — 10, na hutnictwo — 2, na przemysł mineralny — 23, na przemysł metalowy — 29, na przemysł chemiczny — 4, na przemysł włókienniczy — 29, na przemysł papierniczy — 3, na przemysł skórny — 7, na przemysł drzewny — 17, na spożywczy — 12, na odzieżowy — 24, na budowlany — 4, na poligraficzny —

6, na handel — 1, na komunikację — 1, na przemysł hotelowo - restauracyjny — 2.

Największa liczba straconych dni, miały nowicze 179 223 dni, przypada na strajki w

przemśle odzieżowym. Największa liczba strajkujących — 16 315 osób — przypada na hutnictwo.

## Osoby karane za przestępstwa skarbowe nie mogą zasiadać w komisjach podatkowych.

W związku z bliskim wejściem w życie nowej ordynacji podatkowej przystąpią niebawem Izby Skarbowe do ukłania list kandydatów na członków nowo kreowanych komisji odwoławczych dla spraw podatkowych przemysłowego od-

robtu, dochodowego i placów budowlanych. Zwrócona będzie uwaga na nienaganność opinii kandydatów. Osoby karane za przestępstwa przeciwko Skarbowi Państwa nie mogą zasiadać w komisjach podatkowych.

## Co mówią o bitwie nad Marną ci, którzy ją rozegrali? Zwierzania Gallieni'ego, Joffre'a, von Klucka.

Przed kilku dniami Francuzi obchodzili uroczystości 20-letnią rocznicę zwycięstwa nad Marną. O tej rozstrzygającej dla losów świata bitwie, którą nazwano cudem podobnie jak w sześć lat później niemniej doniosłą w skutkach wielkopomną bitwę warszawską, napisano setki artykułów i dzieł. Również wodzowie, którzy ją rozegrali, ogłosili o niej swoje wspomnienia i z nich warto zaczerpnąć kilka najbardziej charakterystycznych kart, pozwalających spojrzeć na przebieg sławnej bitwy oczami jej głównych aktorów.

Z końcem sierpnia 1914 sytuacja militarna Francji jest tragiczna. Rząd zabiera się do opuszczenia stolicy i wyjazdu do Bordeaux. Naczelny dowódca obrony Paryża generał Gallieni, który pierwszy rzucił swoje wojska na odsoniętą flankę prawoskrzydłowej armii niemieckiej generała von Klucka, co zdecydowało o zwycięstwie, notuje w swoich „Kartkach” w przededniu bitwy, co następuje:

„30 sierpnia. — Tragiczny dzień. Zrana na pilne wezwanie udaje się do Mille randa (ówczesny minister wojny) który oświadcza mi, że jest źle i zapytuje, kiedy rząd winien opuścić Paryż. . . O 3-ej popołudniu jestem u Poincarégo, (prezydent republiki) który zapytuje mnie również, jak długo Paryż może się utrzymać i kiedy rząd winien wyjechać. Odpowiadam: „Paryż nie może się utrzymać i rząd musi wyjechać natychmiast”. Na radzie ministrów wszystkich ogarnia po płoch. . . Nie należy jednak rozpaczować. W najgorszym razie zginiemy walecznie, jak tytu innych. Millerand mówi że Paryż będzie obłożony. Wezwana o udzielenie wyjaśnień Główna Kwatera poinformowała ministra, że Niemcy znajdują się pod Paryżem 5 września”.

W ciągu tych dni powszechnego rozgorączkowania i paniki jeden tylko człowiek zachował niewzruszony spokój. Był to generał Joffre, naczelny wódz. Zarówno w czasie odwrotu, który budził z dnia na dzień coraz to większy niepokój, jak i podczas rozstrzygającej bit-

wy nad Marną, panował zawsze nad swoimi nerwami, zdumiewając wszystkich swoim spokojem i pewnością tak, jakby chodziło o zwykłe manewry.

Wszyscy historycy i biografowie podkreślają ten rys jego charakteru, a w swoich „Pamiętnikach” Joffrea znajdujemy następujących kilka zdań, z których przebija jego bajeczna równowaga i zdolność nieprzejmowania się. Podczas najgorętszych dni, w ciągu których ważyły się losy Francji, znajdował czas na to by odbywać dłuższe spacery dla odetchnięcia świeżym powietrzem:

„Postanowiłem sobie” pisze — podczas całej bitwy nad Marną i podczas drażliwej fazy, która po niej nastąpiła (dokładnie od 5 do 20 września) nie opuszczać mojej kwatery głównej. Wychodziłem tylko z biura, aby codziennie odbyć pieszy spacer dwóch do trzech kilometrów dla zaczerpnięcia świeżego powietrza i dla odpoczynku”.

Bitwa nad Marną rozegrała się w dniach od 6 do 13 sierpnia. Pułkownik Herbillon, który pełnił funkcję oficera łącznikowego między Główną Kwaterą i rządem, miał sposobność z ust samego Joffrea usłyszeć komentarze do poszczególnych faz bitwy i te rozmowy z wódem podał następnie w swoich pamiętnikach.

Zrana 6 września Joffre wyjaśnia pułkownikowi Herbillonowi sytuację. Pokazuje na mapie, że von Kluck skręca ku wschodowi, zarzucając kierunek na Paryż. W tych warunkach, podczas gdy na całym froncie będzie się usiłowało stawiać opór armjom niemieckim i przejść do ofensywy, na prawym skrzydle niemieckim zjawi się armia Manoury skoncentrowana pod Paryżem, i zaatakuje je z flanki.

— Oto oczekiwana okazja — oświadcza Joffre — Spodziewałem się jej nieco dalej, ale skoro się zjawia, korzystam z niej. Rozkaz do generalnej ofensywy został wydany. French (dowódca angielskiego korpusu posiłkowego) przyrzekł mi również przejść do ataku ze wszystkimi swoimi siłami. Rozzerwam wiel-

ką partię, ale umrzemy raczej w razie potrzeby, niżlibyśmy się mieli cofać dalej. Teraz na nich przyjdzie kolej do odwrotu.

Udziliwszy jeszcze kilku szczegółów, Joffre dodaje na zakończenie.

— Więc drogi przyjacielu jesteśmy gotowi. A teraz nieba zadecyduje.

— Niebo jest błękitne, generale, — odpowiada pułk. Herbillon — i to jest dobra wróżba.

Tego samego dnia Joffre wydaje historyczny rozkaz do podległych mu wojsk:

„W momencie, gdy zaczyna się bitwa, od której zależy ocalenie kraju, trzeba, aby wszyscy pamiętali, że nie czas już spoglądać w tył. Użyć się musi wszystkich wysiłków do atakowania i odpięcia nieprzyjaciela. Oddział, który nie może już postępować naprzód, winien za wszelką cenę utrzymać zdobyty teren i raczej wyginać na miejscu, niż się cofnąć”.

W trzy dni później, 9 września, Joffre przedstawia sytuację pułk. Herbillonowi w następujących słowach:

— Z obydwu stron wszystkie wielkie jednostki są zaangażowane w bój. Po między Verdun i Szwajcarią wszystkie ataki niemieckie zostały odparte I i II armia trzymają się dobrze pomimo wycofania pewnej liczby oddziałów, które trzeba było rzucić do boju w innych punktach bitwy.

Na zachód od Verdun przyciągnąłem i utrzymuję w miejscu wielkie siły niemieckie. Walka frontowa, prowadzona przez IV i IX armię, jest niezwykle ciężka, ale wojska ożywiają wspaniałe duchy i zaufanie i bój przedstawia się pomyślnie.

Manewr lewego skrzydła zmienił swój charakter. Manoury natarł na pozycję oskrzydłującą, ale von Kluck nie potrafił się obronić, jak odsłaniając swoje lewe skrzydło, któremu zagraża armia angielska, zaś Buelow zmuszony został do natychmiastowego odwrotu. Nie jest to jeszcze skończoność, ale zapowiada się bardzo dobrze.

Szala przechyliła się coraz bardziej na korzyść Francuzów. W ostatnim dniu bitwy, 13 września, Joffre komentuje sytuację następująco:

— Od Verdun do Curcy wszystkie siły niemieckie, idące naprzód w przeko-

naniu, że ścigają oddziały zdeorganizowane, natknęły się 6 września na opór wojsk, których waleczność i ducha nie potrafiły złamać trudy długiego odwrotu. Z dnia na dzień mój manewr się rozwijał i jeżeli 10-ego miało się wrażenie, że dowództwo niemieckie zapanowało nad sytuacją, gwałtowna ofensywa IX armji zmusiła nieprzyjaciela do ustąpienia na całym froncie, ponieważ wydłużenie linii i stan oddziałów nie pozwalały już na uniknięcie przerwania frontu. Przez cały czas zachowywałem inicjatywę i narzuciłem przeciwnikowi naszą wolę. Zmusiliśmy go po 5-dniu wejścia do wycofania się na całym froncie i pozostawienia w naszych rękach wielkiej ilości armat, jeńców i sztandarów.”

Dnia następnego przejęto kilka deszcz niemieckich, z których jedną, datowaną z 10 września wieczorem, następującej treści: „Jego Cesarska Mość nakazuje odwrót generalny”.

Wojska francuskie były jednak zbyt wycieńczone i nie mogły wykorzystać całkowicie zwycięstwa, tak, że po tygodniu odwrotu armie niemieckie zdołały się zatrzymać na nowych pozycjach na okres czterech lat. Wojna ruchowa była skończona, przyszła kolej na długą wojnę okopową i potrzeba było nowej bitwy nad Marną, by ją definitywnie rozstrzygnąć.

Ciekawą jest opinia generała von Klucka, który ponosi główną winę za klęskę niemiecką w pierwszej bitwie nad Marną, defilując pod boki Paryża zamiast maszerować wprost nań. Dla niego to, co się stało, jest niezrozumiałe.

„Że ludzie gotowi są wyginać na miejscu — pisze w swoich pamiętnikach — jest fakt dobrze znany i który bierze się zgóry pod uwagę. Przewiduje się, że te a te jednostki winny się poświęcić, nie ustępując przez czas określony i z tego stanu rzeczy wyciąga się odpowiednie wnioski. Że jednak ludzie, którzy cofali się przez szereg tygodni, że ludzie, którzy walą się na ziemię, umierając ze zmęczenia, mogą karabin ścisnąć w garści i przejść do ataku przy dźwięku trąbki, jest to rzecz, z którą nie nauczyliśmy się nigdy liczyć, jest to możliwość, o której nie wspomina się nigdy w naszych szkołach wojskowych.”



## Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH  
30 LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w 12 dniu ciągnięcia 30 Państwowej Loterii Klasowej padły następujące główne wygrane:

### STAWKI:

85 161 325 535 85 724 36 56 896 975  
110 316 495 522 844 975 88 21081 202 310  
415 40 822 78 94 703 861 809 20 45 13036  
822 58 75 936 53 4031 264 328 420 527 625  
784 858 967 5225 540 638 716 35 830 968  
6224 336 483 531 967 7009 14 30 78 175 76  
232 40 333 37 854 8011 515 27 616 47 850  
9052 315 40 54 585 639 738 39 846 926

10024 54 63 269 395 402 21 559 720  
110 142 244 86 468 83 600 700 12003 11  
139 37 347 404 97 703 861 809 20 45 13036  
172 207 22 376 465 556 87 843 14026 326  
542 502 578 650 727 54 821 15129 357 90  
538 608 604 896 16201 366 525 44 833 969  
17130 73 214 23 97 457 90 542 627 922 93  
14126 58 214 326 437 53 509 46 612 57  
747 87 62 98 898 944 19017 87 110 239 40  
362 403 512 623 59 878 937.

20269 78 414 79 661 84 793 868 21014  
85 115 285 367 466 693 715 813 49 926 88  
22198 201 20 302 18 520 46 622 722 809 974  
23005 181 98 421 587 788 923 24178 217  
36 409 326 411 72 604 725 25147 249 438 74  
94 642 845 901 52 71 26254 899 402 26  
508 654 60 790 839 909 27092 113 80 472  
500 612 861 69 993 28228 81 89 443 29026  
95 262 322 619 55 78 785.

30199 303 475 569 680 31051 279 304  
4 44 428 512 641 72 741 942 32086 116 245  
372 414 47 506 33663 442 60 130 96 694 951  
34040 108 452 723 812 39 906 74 35096 208  
95595 208 916 36137 226 453 72 786 964  
37032 53 326 84 400 8 26 507 62 67 82 936  
37088 80 92 126 292 448 512 390 30 38 144  
75 241 462 874 906.

20237 38 468 583 722 29 36 810 29 50  
68 988 42 41097 325 37 83 435 73 860 42149  
226 337 75 402 563 72 806 766 900 51 81  
43016 47 114 278 435 516 25 39 625 31 738  
43 57 86 44252 317 543 654 88 99 995 4505  
28 122 243 304 30 432 628 728 841 730 90  
46104 344 48 69 78 506 961 74 47037 43 74  
164 90 230 335 457 545 91 663 781 48104  
228 667 934 49 90 49109 30 33 349 99 311  
50031 79 87 294 57 904 80 51019 61 100

2 29 34 299 352 85 483 78 721 811 925 75  
87 52110 59 78 241 483 78 687 717 844 69  
923 58024 56 93 457 547 61 69 625 92 98  
793 858 69 86 919 54033 67 329 652 58 779  
980 55228 341 511 49 638 59 876 56107 81  
666 861 57051 111 23 66 70 333 75 410 65  
95 511 743 838 82 58061 189 273 353 596  
793 81 871 59054 261 317 63 914 84 96 633  
710 87 897.

60060 74 93 425 644 778 860 967 61266  
301 91 472 584 667 720 64 84 83 2 79 62342  
80 479 699 707 829 63366 420 519 24 78 99  
609 55 807 37 96 995 64000 339 655 742  
44 99 811 967 65039 84 107 46470 602 25  
38 706 66 843 914 33 66014 57 72 88 357  
95 466 618 90 910 20 50 67449 800 68010 18  
680 144 285 577 514 80 87 714 999 69066  
204 40 314 38 519 77 708 82.

70051 196 233 498 508 25 31 714 56 263  
329 437 559 664 720 61 89 801 19 22 937  
62 72322 315 78 437 669 715 20 30 96 939  
73544 708 877 42 45 732 231 695 806 997  
75001 2 129 219 74 593 97 707 9 858 65  
76006 202 259 66 303 5 91 736 910 51 77022  
22 328 451 557 693 715 71 74 97 898 953  
78091 124 92 508 67 640 65 843 92 990 5  
78097 188 308 28 415 645 911 18.

80064 195 299 313 48 707 657 824 995  
81000 79 381 459 88 956 80 635 97 713 22  
25 84 803 25 88 49820 43 70 169 524 33 80  
661 78 83084 87 217 232 594 774 893 88 907  
84051 154 369 72 409 98 672 895 85113 15  
493 214 327 405 72 697 751 86022 296 380  
493 540 644 61 751 87075 178 236 321 82  
561 644 71 942 97 88138 326 58 454 527 884  
935 78 92 89004 96 110 88 411 24.

90092 110 307 237 300 10 449 546 608  
25 807 87 919 97 91039 93 399 762 850 947  
9218 313 31 95 521 674 97 701 3 910  
12 37 50 59 97 93220 307 87 552 60 622 53  
711 927 94322 344 790 835 940 95061 89  
280 991 748 87 948 81 998 144 71 216 55  
373 93 481 622 760 68 882 987 97243 302  
26 465 578 662 750 53 801 9 15 42 925  
97011 180 89 248 640 698 712 831 54 95  
9062 78 203 17 493 503 710 816.

100002 93 96 322 89 479 534 73 627 60 54  
700 853 66 952 5680 101116 78 88 336 510 618  
958 102007 167 320 94 454 91 571 696 702 43  
103162 386 439 56 98 595 633 723 41 73 810 973  
104002 83 164 211 307 90 560 831 105126 63 218  
413 40 42 47 541 69 654 710 24 601 155 253 314  
560 615 36 74 709 891 94 914 30 107092 248 664  
55 80 706 35 108160 363 412 70 530 624 766 876  
77 109381 486 821 79 789 816 44 992.

110100 77 387 562 90 624 37 740 953 111 298  
304 53 72 544 69 898 9893 112090 111 200 23 31 66  
313 409 13 33 61 799 84 9 33 113768 961 114013  
20 209 884 569 820 23 998 115338 74 430 516 78  
624 864 116048 114 31 87 94 250 319 51 406 43  
80 547 98 614 91 93 753 858 117067 98 163 404  
26 206 683 718 117072 284 248 322 426 732 36  
819 33 903 119093 293 636 68 605 804.

120010 399 569 716 25 585 121188 207 10 346  
84 448 617 19 28 68 70 796 828 48 57 998 122039  
17 228 33 650 791 850 123218 38 324 38 94 99  
954 549 92 665 76 760 859 97 991 124041 80 637  
47 958 125312 20 23 403 6 69 896 909 126242 82

## Depesza iskrowa uroczej blondynki. Jak Anglicy bawią się w wojnę...

Wstrząsająca wiadomość obiegła Anglię: oto armia Nordanji, potężnego mocarstwa kontynentalnego, wylądowała na wybrzeżu Yorkshire. Wrocie formacje wojskowe i maszyny wojenne, doskonale zaopatrzone, maszerują zwycięsko w kierunku Hull...

Stało się to pod osłoną nocy. Wrocie siły zbliżyły się na okrętach na 40 mil od lądu, poczem przetransportowały na łodziach ludzi i broń, by

podstępnie opanować wybrzeże. Udało im się podejść Anglików, przedrzeć się przez ich straż. W krótkim czasie dwa tysiące ludzi ugrupowało się w szuku bojowym i pod osłoną rażących ogniem kulomiotów, wyparło obrońców, którzy oparli się aż o Hull...

Lada chwila rozegra się tam decydująca bitwa...

Takie są założenia manewrów wojskowych, odbywających się w tej chwili w Anglii. Aby efekt był sensacyjniejszy i działający na wyobraźnię, wprowadzono w grę akcję szpiegowską.

Zarówno „Britania”, jak „Nordania” oba fikcyjnie wojujące ze sobą mocarstwa mają na swe usługi szpiegów płci obojej.

Jest wśród nich kobieta, która według wszelkich reguł współczesnej sensacji kinowej jest przepiękną blondynką o platynowych włosach... Przed najazdem wrogów widziano ją kręcącą się wśród oddziałów brytyjskich. Rozmawiała z żołnierzami i oficerami, wypytując ich o różne wskazówki, a pocziwi chłopcy wzięli ją za uroczą „letniczkę”

plażującą niewinnie w okolicy Yorkshire... Dopiero po strasznej nocy i najeździe wojsk z Nordanji, przyszli do przekonania, że oszukała ich — naiwnych — chytra kobieta-szpieg wrogiej armji. Prawdopodobnie nadała depeszę iskrową z informacjami dla floty nieprzyjacielskiej, umożliwiając jej nocny atak na wybrzeże...

Tak bawią się w wojnę synowie John Bulla.

## Mała pensja kasjera przyczyną nadużyć.

Kasjer pewnego wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, w Lille Albert Dou-niaux, lat 36, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę pracodawcy 35 tys. fr.

Oskarżony przyznał się do winy i oświadczył, że zmusił go do tego zbyt niska pensja, jaką pobierał. Istotnie pensja 1050 fr. miesięcznie dla człowieka żonatego i ojca jednego dziecka jest śmiesznie mała. Dou-

niaux był bardzo pracowity i skrupulatny w wypełnianiu swych obowiązków. Cieszył się też zupełnem zaufaniem pracodawcy. Przypadek zdarzył, że w ręce dyrektora wpadła karta placy jednego z robotników, na której była wypisana suma o 100 fr. wyższa, niż robotnik ten rzeczywiście pobierał. To rzuciło światło na postępowanie kasjera i zdradziło jego oszustwa.

## Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNE USPOSORIENIE DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój niejednorodności.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE. W grupie pożyczek premiiowych nastroj był cokolwiek słabszy.

### KURSY AKCYJ.

Bank Polski 90,25; Warsz. Tow. Fabryk Cukru 24,00; Starachowice 11,50.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Premj. Poż. Dolarowa, seria III 52,60; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 117,50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 66,50; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 60,25; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 72,13; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zast. Twa Kredyt. Przem. Polsk. 74,50; Listy Zast. Tow. Kr. Ziemi. w Warszawie 53,13; Listy Zast. Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 47,75; Listy Zast. T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 61,50; IX-ta 6 proc. Poż. Konwers. m. Warsz. 1926 r. 59,25; 5 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Kalisza 55,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 1933 r. 49,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 54,50.

### GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNANSKA.

Warszawa, 18 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I stand. 17,00—17,50; pszenica jednolita stara i nowa 20,00—21,00; mąka pszenna gat. I lit. B 0-45 proc. 34—36; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 25,00—26,00; mąka razowa 19,00—20,00.

Poznań, 18 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 17,75; — Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto 17,50—17,75; pszenica 18,25—18,75; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23,50—24,50; mąka razowa 0-95 proc. 19,50—20,50; mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. 33,00—36,00.

395 400 2 11 675 769 880 89 127037 168 558 763  
128048 89 99 12868 300 334 533 620 36 706 42  
803 67 954 129153 319 677 702 65 825 92 945.  
130161 293 38 8217 626 32 48 731 49 828 75  
131019 50 131 356 404 635 928 87 132001 8 99  
124 60 82 273 93 365 53 4673 719 800 30 133165  
421 46 49 543 79 702 11 855 915 134030 111 43 410  
573 956 135021 67 146 289 93 458 648 811 86  
136078 111 262 353 710 802 943 78 80 137150 274  
83 432 553 620 60 70 904 22 36 92 138079 255  
546 640 807 948 129190 204 89 383 407 43 74 518  
611 42 757 898 924.

140237 529 705 28 97 862 5 994 141020  
42 78 101 98 297 395 465 549 640 92 821  
34 43 915 142030 111 494 653 761 75 143004  
19 60 65 155 68 98 243 371 97 589 769 82 746 936  
50 144100 288 563 752 822 31 145083 206 569 740  
93 804 924 146053 190 222 336 540 722 58 68 73  
841 147024 236 588 148196 432 555 149103 49 306  
410 80 863 349 916 64 89.

150053 235 560 94 866 987 151058 129 456  
651 86 90 766 93 843 935 64 152024 101 89 230  
609 834 900 153200 262 96 478 729 67 824 43  
154194 213 380 416 66 973 155019 141 387 420  
524 610 25 768 933 97 156193 224 69 302 425 93  
563 958 71 157041 89 145 689 92 778 97 823 974  
58228 14 30 70 353 476 78 89 560 770 159017  
85 318 58 421 616 54 63 744 86 824 901 59.

160049 246 525 29 35 48 85 98 762 85 808 18 36  
904 167007 234 329 72 406 764 997 162125 207  
468 540 57 645 92 94 889 937 163003 90 317 88  
487 553 91 619 61 758 950 78 164278 421 53 75 511  
695 762 69826 993 165072 79 160 280 317 64 624  
62 71 83 544 64 9893 904 10 166065 79 240 439  
79 542 93 742 911 77 167078 143 81 426 553 635  
713 15168006 140 342 451 661 711 915 169076 118  
43 534 55 98 691.

### DRUGIE CIĄNIENIE.

Zł. 20.000 — Nr. 167922  
Zł. 10.000 — Nr. 133329  
Zł. 5.000 — Nr. 24264 136711  
Zł. 2.000 — Nr. 13566 21195 41813  
47382 49446 62662 82285 87614 96029  
127277 128381 184638 131793 158826  
169384

Zł. 1.000 — Nr. 25146 27060 27408  
64893 82496 85773 86938 95634 97137  
102690 103721 105193 106624 106228  
112602 112853 138756 143861 161738  
163920 164442 164373 165299 14230  
15783 43441 46441 58427.

### STAWKI.

124 304 483 1092 187 367 649 69 773  
90 858 2021 46 182 418 573 602 3011 60  
115 30 47 71 212 57 341 70 663 709 40179  
98 257 451 593 641 762 876 5060 132 56  
228 358 430 68 759 811 47 57 83 976 6000  
06 91 94 153 221 311 456 81 518 661 97  
773 835 85 7148 65 68 261 90 661 87 738  
951 8041 97 178 221 87 331 36 50 98  
435 89 575 729 69 965 9002 154 482 634  
83 741 994

10199 566 647 748 869 920 75 79  
11031 75 241 74 352 83 561 749 91 917  
67 12051 549 624 760 867 951 13060 76  
91 152 621 934 79 14247 788 96 805 45  
962 15125 429 98 54 83 94 519 16017  
193 204 363 588 69 605 820 38 88 924

17061 68 230 305 510 89 811 45 18073  
133 698 938 19466 543 57 633 66 735 52  
843 55 96 912

20283 743 880 21344 446 51 528 86  
754 899 22165 90 259 305 575 923 63  
73 23040 107 218 327 429 637 96 739  
901 83 24285 90 319 443 50 574 731 953  
25143 201 328 45 417 29 594 792 866  
26040 49 142 278 577 807 82 27082 102  
293 398 407 40 509 616 812 23094 152  
75 214 569 70 80 673 931 78 82 29049  
84 355 557 675 867

30329 89 402 40 41 524 92 768 31147  
62 70 213 336 436 510 806 32038 70 265  
382 86 405 560 702 991 33098 122 327  
408 31 51 69 72 506 24 630 36 748 67  
940 68 34364 77 409 26 564 837 914  
35182 285 315 64 455 86 627 33 744 806  
934 36 36182 35 254 304 421 54 705 39  
836 946 27007 26 445 515 601 860 901  
92 38065 217 885 728 85 910 39118 56  
204 31 369 404 33 642 824 66 92 986

40033 223 531 648 732 89 908 83  
41137 93 392 305 458 574 79 617 19 46  
779 92 810 28 985 42104 25 90 426 88  
541 705 43012 124 46 93 411 602 49 767  
910 44340 479 592 659 61 761 45018 90  
101 34 57 373 459 587 638 50 774 81  
887 911 46207 36 516 647 725 996 47105  
200 322 468 910 48 260 416 81 538 698  
894 977 49080 320 86 407 531 57 756 60

50173 301



## Nagroda przyczyną nieszczęścia. Napisz coś na „Grafodynie”. Strzały pijaka. Dziwaczny aparat Klary Roman.

24-letni robotnik, w Douzies Maubeuge Emil Adam otrzymał z fabryki, w której pracował nagrodę pieniężną. Taki radosny wypadek trzeba było oblać. Adam zaprosił na libację kilku kolegów

i upił się, jak beta. Powróciwszy do swego mieszkania Adam, zaczął znęcać się nad własnymi meblami, a następnie porwał strzelbę i zaczął sobie strzelać przez okno, grożąc przechodniom. Na odgłos strzałów nadbiegł policjant. Pijaka to bynajmniej nie uspokoiło. Wprost przeciwnie, nabił broń ponownie i zmierzzył się do policjanta. Gdyby nie zimna

krew i przytomność umysłu policjanta był by niechybnie na tamym świecie. Nie czekając, aż pijak pociągnie za spust, policjant rzucił się na niego i wyrwał mu broń z ręki. Wywiązała się między pijakiem a przedstawicielem porządku publicznego prawdziwa bójka, z której policjant wyszedł zwycięsko. Pijaka osadzono w areszcie. Nazajutrz, po wytrzeźwieniu, Adam nie przypomina sobie nic z całej awantury i okazał skruszone, ale mimo to przewieziono go do więzienia w Avesnes, gdzie będzie oczekiwał na rozprawę sądową.

W pewnej szkole powszechnej w Budapeszcie znajduje się osobliwe laboratorium: do tego laboratorium schodzą się dzieci pod opieką swoich nauczycieli ze wszystkich szkół w mieście, zupełnie tak samo jak gdyby udawały się na coroczne badanie lekarskie.

W laboratorium stoi dziwaczny aparat, składający się z dwóch walców i przewijającej się przez nie taśmy papieru, przyczem mechanizm wprawiający w ruch większy z tych walców, połączony jest długą, cienką

rurką ze zwykłym ołówkiem.

Aparat ten jest wynalazkiem zdolnej grafologini, pani Klary Roman, która, nawiasem mówiąc, jest

pierwszym biegłym sądowym-kobietą. Pani Roman nazwała swój wynalazek „grafodynem”, jako że ma on na celu uczynić z grafologii najnieuchwytniejszej z nauk — zupełnie ścisłą gałąź wiedzy.

Wiadomo, że grafologia zajmuje się określeniem charakteru ludzkiego zapomocą pisma; ponieważ jednak dotychczas nie opierała się ona na żadnych ścisłych kryteriach ani sprawdzianach, nigdy niewiadomo było, czy można przyjąć jej orzeczenie ze stuprocentową pewnością. Obecnie wynalazek p. Roman pozwala oprzeć się na zupełnie konkretnych danych, w postaci wykresów i krzywych, jakie na walcu pozostawia ślad ołówka osoby piszącej. W ten sposób można określić nie tylko impulsywność i temperament piszącego, ale wielokrotnie jego uzdolnienie, nastrój oraz właściwości czysto fizyczne, jak na przykład niekiedy stan chorobowy. Wszystko to bowiem wpływa na to, że piszący tak a nie inaczej prowadzi swój ołówek, a te pociągnięcia wiernie zostają zarejestrowane na obracającym się walcu papierowym. W rezultacie otrzymujemy wykres krzywej, który zawiera w sobie

charakterystykę osoby piszącej.

Oczywiście, że osobie niewtajemniczonej nic ten wykres nie powie i trzeba było długich lat mozolnych studiów porównawczych, aby dojść do biegłości, z jaką pani Roman wydaje swoje oceny. Jeden rzut oka na krzywą wystarczy jej, aby orzec z zupełną pewnością, że dane dziecko jest patologicznie obciążone i słabo uzdolnione, że inne np. jest normalnie rozwinięte, że ten pan jest lekarzem, łatwo się denerwującym, ów oficerem podlegającym jakiejś manii prześladowczej, a ten znowu pan cierpi na zanik pewnego mięśnia u ręki itd. itd.

Łatwo można pojąć, ile usług może oddać przyrząd pani Klary Roman w rozmaitych pracowniach psychologiczno-doświadczalnych, w szczególności w zastosowaniu do dzieci i chorych nerwowo. Również w poradniach zawodowych znajduje on bardzo szerokie zastosowanie, gdyż pomaga niejednokrotnie wybrać zawód, odpowiedni do uzdolnienia i temperamentu osoby zainteresowanej.

## Przez nagie skały Krasu. NOWA RIWIERA EUROPY. Pierwotne piękno adriatyckich wybrzeży.

Split (Spalato), we wrześniu. Jadrańskie more, jak Jugosławianie nazywają Adriatyk, ściągają w ostatnich czasach liczne rzesze turystów na wybrzeża Dalmacji. Już sama podróż w tamte strony jest piękną bajką poprzez dziki krajobraz gór — Alp Kraińskich. Zupełnie nagle za ogrodami Krocacji, tonąciami w atmosferze cieplarnianej, poza oknami mknącego na południe pociągu wyrastają przed oczyma podróżnika skaliste góry, których charakter staje się dziki i groźny. W dolinach widzimy trochę skały gładkie, które strzegą od wicherów — starami zbudowane kamienne wały. Ostatnim śladem życia w tym dzikim pustkowiu górskim są postrzępione od wicherów krzaki jałowcowe. Żadnej wsi, żadnego śladu człowieka, nawet żadnych dróg, tylko kamienie...

Znienacka zapada się przed oczyma to kamieniste bezdroże i horyzonty rozszerzające się w nieskończoność. Oczarowanym oczom ukazuje się olśniewający błękit Adriatyku.

W maleńkim porcie Susak, jugosłowiańskiej konkurencyjnej przystani włoskiego Fiume, wre ożywione i malownicze życie. Przy wsiadaniu na statek oglądaliśmy tłumy włoskich, bosych tararzy, kobiety z ludu w czarnych, szerokich spódnicach i czarnych chustkach na głowie, pochód pielgrzymów z krzyżem na czele, idących z góry Tisat, a wszyscy kolejno ginęli w czeluściach białego statku.

Na przódzie statku, w prażącym słońcu, zajęli miejsce chorwaccy właściciele, nieruchomo zapatrzeni na wybrzeża. Jak spostrzeżliśmy wkrótce, uważali ich nie pochłaniały widoki nadbrzeżne, lecz inne, ciekawsze dla nich rzeczy. W niewielkich zatokach widzieli się pochyło umieszczone, wysokie drabiny, t. zw. „tumołki”. Na najwyższym szczeblu takiej drabiny siedzi rybak, uparczywie zapatrzony w ciemną toń morza, i czeka na tuńczyki. Całymi ro-

jami względnie ławicami w pomyślnie dni napływają do sieci, zarzuconej wprost z zatoki, nie opuszczając żadnego oka sieci, nawet niewielkiego jej otworu. Na dany znak człowieka siedzącego u szczytu „tumołki”, pociągają się linie, zamykając sieć, a w niej obfity połów tuńczyków.

Kolejno ukazują się oczom naszym białe, kamieniste wyspy na błękitnej fali, i po wielu godzinach, po raz pierwszy od zielonej Chorwacji, pojawiają się piękne ogrody i białe wille

wśród cyprysów.

To Crkvenica — cel naszej podróży.

Crkvenica, ze swymi ogrodami róż i drzew wawrzynowych nad błękitną zatoką, jest prawdziwym rajem. Wzdłuż plaży ciągną się eleganckie hotele, ukryte wśród pachnącej roślinności południa. Położenie Crkvenicy jest wspaniałe, klimat, dzięki górom, osłaniającym ją od wiatru, spokojny i jednostajny. Urządzenie kąpień morskich jest zupełnie nowoczesne. Płytkie u wybrzeży morze, z lekką tylko falą, sprzyja kąpielom, sklepy Crkvenicy i jej boiska sportowe znajdują się na wysokości zadania.

Prócz Crkvenicy — znanych kąpielisk morskich jest jeszcze druga Crkvenica, wzgl. inne jej oblicze: starożytne miasteczko, położone zdala od gwaru modnej plaży, z małymi, kamiennymi domkami i niewielkim kościołem rybackim nad morzem. Crkvenica — osiedle rybackie — nie ma nic wspólnego z drugą Crkvenicą — modną plażą.

Naprzeciwko Crkvenicy widnieje wielka, naga i piaszczysta wyspa — Krk. Jeżeli ktoś chce zobaczyć, jak wyglądał świat przed tysiącami lat, niech zwiędzi Krk.

Wyspa jest skalista i dzika, tylko za chodnią jej stroną pokryta jest bogatą, zieloną roślinnością. Mieszkańcy Krku zajmują się rybołówstwem i hodowlą owiec, sprzedając rzadkim gościom na wyspie wspaniałe.

tanie wina

i dwa razy rocznie zbierają szybko dojrzewającą tu kukurydzę. Nikt niemal nie zwiedza wysp na Adriatyku, aczkolwiek wycieczki statkiem odbywają się codziennie przy licznej frekwencji publiczności, którą jednakże interesują tylko znane miejscowości dalmackiej Riwieri.

Zazwyczaj zaczyna się tylko wielki ruch na okęcie, gdy zbliża się Arbe (Rab) białe miasto na wysokiej, ostrej skalistej wyspie. Nowoczesne domy i stare pałace wznoszą się wśród zieleni drzew oliwkowych, ogrodowych i dzikich, jesionów i drzew iglastych. Za czasów panowania Wenecjan kwitła tutaj hodowla jedwabników i płacono re publice weneckiej daninę w tkaninach jedwabnych. Starożytny Rab w połowie składa się z ruin, zamiast dawniejszej włoskiej ludności dziś przeważają Chorwaci, żyjący przeważnie z turystów. Dopiero gdy wraz z nastąpieniem „bora” odpływa fala gości, ludność miejscowa powraca do zwykłych zajęć: rolnictwa, wydobywania soli morskiej i rybołówstwa.

Inne jeszcze wyspy mijamy podczas podobnej wycieczki — naprz. Hwar — dawniejszą Lesinę, z zabytkami z czasów Wenecjan. Skąd również otwiera się wspaniały widok na całą Riwierę dalmacką, która prócz piękna jeszcze ten posiada urok, że pobyt na niej jest bardzo tani.

## OSCHŁA JUŻ ZIEMIA. OSUSZMY ŁZY...



Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzenia?

FR. HARPER

## Dług Hanki Wolskiej

(ODWET)

Współczesna powieść obyczajowa z adaptacją autoryzowaną Eug. Baluckiego

Przypomniała sobie, że od pierwszych kroków w Warszawie powzięła niezłomne postanowienie walki o cel przyszłego życia, że wytrwała przy nim, zachowała pogodę ducha, nie bacząc na bezgraniczny smutek w sercu, i teraz wszystko miało runąć, właśnie teraz, kiedy kochała i była kochaną, kiedy już weszła na drogę do odkupienia winy. Uśmiechnęła się z przymusem, jak to często robiła, kryjąc pod pozorną wesołością wieczny ból w duszy.

Przyszły dzień, kiedy szczerze żalowała, że nie oddała się dobrowolnie w ręce policji, bo swoboda stała się ciężarem nie do zniesienia. Kto wie, czy nie uwolniłby jej sąd i przysięgli, czy nie zrozumieliby pobudek morderstwa; może znaleźliby w księgach kodeksu lub w swoim sumieniu jakie usprawiedliwienie dla strasznego czynu, rozważyli po ludzku jej tragedię i orzekli, że dostąpiła przebaczenia na ziemi, gdyż własną męką odkupiła grzechy.

Byłoby znacznie łatwiej żyć w świadomości, że jest potępiona i skazana, lub uniewinniona. Zamiast tego uciekła przed ludźmi, by stanąć obliczu innego sędziego, z którym próbowała wejść w układ, proponując równowartość tego, co zabrała bezprawnie. Ale ten sędzia był straszny wiecystym milczeniem; nie było sposobu przeniknąć jego zamiarów, dowiedzieć się w przybliżeniu, jak rozstrzygnie jej sprawę.

Sędziowie ziemi orzekli karę śmierci więzienie, albo wolność, ten, z którym układała się, nie otrzymując odpowiedzi sprawował sądy w niedostępnej ciemności i już zdążył coś zniszczyć w niej, czego dotąd nie dostrzegła. Może nie wiedział, jak zgrubiała piękne ręce przy twardej pracy, jak zlewała się potem, stojąc dziesięć godzin na dobie przy maszynie; może nie zauważył, że mimo okropnego zmęczenia nie zaniedbała się, poświęcając więcej czasu niż kiedykolwiek swojemu wyglądowi zewnętrznemu,

mu, że bez chwili namysłu oddała swoje ciało człowiekowi, który rozbudził w niej bezgraniczną miłość.

Leżąc w wannie i znosząc z zaciśniętymi zębami męczarnie parzącej wody, nagle uczuła coś, co było okropniejsze niż strach, gdyż było obawą przed najgorszym. Może sędzia nieublagany i głuchy na rozpacz już wydał wyrok, a tym wyrokiem było powstanie nowego życia w jej ciele. Głuche pogroźki stawały się wyraźniejsze, obawiała się, że po stracie zmysłu i zabije się.

Przeleżała cały dzień w hamaku, w cieniu zielonych parasoli młodych kasztanów. Brzęczały pszczoły nad nią, od czasu do czasu spadał liść w miękkim ześlizgu, wyciągała rękę i nigdy nie mogła go złapać. Ciało było ciężkie, jak nalane oliwem, krew mocno pulsowała w skroniach.

Zatrzeszczał żwir pod stopami, przy hamaku stanęła pani Gardowa.

(d. c. n.)



## Dodatek sportowy

### Mistrzostwa Strzeleckie

Dnia 15 i 16 września odbyły się Lekkoatletyczne Zawody o Mistrzostwo Polski Związku Strzeleckiego w Przemyślu.

Reprezentacja Śląska Z. S. pod kierownictwem ref. W. F. Edwarda Gardiasza zajęła w ogólnej punktacji I miejsce zdobywając 91 pkt. przed Lublinem. Na zawodach powyższych rep. Śląska pobiła 5 rekordów Polski Z. S.

**Wyniki strzelczyń:**

60 m. W czasie 8.8: Paliszewska Irena, IV. miejsce Karasiówna Irena. 4X100: I. miejsce Paliszewska Irena, Paliszewska Michalina, Dyrkówna Wanda, Lewandowska Irena. Skok w wyż: I. miejsce Paliszewska Irena 1.31 m (rekord Polski Z. S.) Paliszewska Michalina 1.26 m. Skok

STRZELEC (SZOPIENICE) — STRZELEC (ŚWIĘTOCHŁOWICE) 10:4.

1000 widzów miało satysfakcję oglądania bardzo ciekawych i interesujących walk powyższych zespołów. Pamięć boksera sp. Marka, uczcili wszyscy stojąc w milczeniu przez jedną minutę. Same zawody poprzedziły trzy walki chłopców, które można zaliczyć do najniekniejszych walk wieczoru. Strzelec Szopienice posiada obóz około 60-ciu chłopców, zapowiadających się jako świetny materiał na przyszłość.

Wyniki techniczne (Strzelec Szopienice na pierwszym miejscu): Waga musza: Foit — Przewdziek, wygrał na punkty Foit. Waga kogucia: Bielski II — Pinta, remis. Waga półkoka: Dudzik — Marek, remis. Waga lekka: Górnik — Rudzki II, zwyciężył Górnik przez techn. k. o. Waga półśrednia: Bielski III — Cenger, w drugiej rundzie Cenger przez ciężki k. o. na deskach. Waga średnia: Ruścki — Świerk, (ostani jes mistrzem Z. S. na rok 1934). Zgóry przewidywane zwycięstwo ładnie zbudowanego Świerka, z powodu wystąpienia Ruśckiego z kontuzjonowaną ręką. Waga półciężka: Rembalski — Lorek, rozpoczął Lorek szalonym tempem, którym padł sam ofiarą. Wygrał już w pierwszym starciu Rembalski przez k. o.

### Teatr Polski

„ZWYCIĘŻYŁEM PRYZYS”

Dyrekcja Teatru Polskiego wprowadza, jedną z pierwszych w Polsce, doskonale napisaną, kipiącą życiem i werwą komedię Pawła Vulpiusa pod znamienym i wiele mówiącym tytułem „Zwyciężyłem kryzys”.

Druga to już w tym sezonie sztuka, osnuta na motywach bezrobocia inteligencji, o ile jednak bohater „Człowieka pod mostem” pod wpływem depresji i rozpaczki myśli o samobójstwie, to główna postać w nowej sztuce Vulpiusa z niesłychanym tupelem wrodzonego hochstaplera stara się uratować od nędzy i rozbiicia i groteskowym swym pomysłem i śmiałością inicjatywy zdobywa rzeczywistość stanowisko — uznanie i — żonę.

Wyborna znalomość ludzi, umiejętność zagrania na nich i wyzyskania ich nieświadomości, agresywność w postępowaniu, przerażająca się wkrótce poprostu w bezczelność — bohater tej zabawnej, przemyślanej i tak aktualnej komedii odznaczającej się fantastycznym pomysłem, zawrotnym tempem akcji, świetnie przeniesionymi wprost z życia figurami, żywiołowym humorem, wyborną strukturą sceniczną i płynnym, bardzo żywym dialogiem.

Takimi zaletami odznaczającej się sztuce można wróżyć niecodzienne powodzenie, można też zgóry być pewnym, że widowiska teatru reagować będzie na ten utwór salwami niestannego śmiechu, perypetie bowiem bohatera budzą od początku do końca wesołość. Wyborna ta komedia wchodzi na deski sceny Teatru Polskiego w dniu 20 b. m. Komedię reżyseruje p. Godlewski Marjan, o godzinie 20-tej.

### Repertuar teatru

Sroda, 19: „Człowiek pod mostem” o godzinie 20-tej.

Czwartek, 20: „Zwyciężyłem kryzys” o godzinie 20-tej premiera.

Piątek, 21: „Zwyciężyłem kryzys” o godzinie 20-tej.

wdał: 4.34 m Paliszewska Irena, VI. miejsce Lewandowska Irena. Kula: II. miejsce 8.20 Paliszewska Michalina, IV. miejsce Paliszewska Irena. Oszczep: 24 m Paliszewska Michalina. Dysk: III. miejsce Galotówna Eugenia. **Wyniki Strzelców:**

4X100: I. miejsce 54.4 (rek. Polski w Z. S.) Zieliński Mirosław, Bartoszek Tadeusz, Arejczyk Alojzy. 4X400: II. miejsce Lesiakowski Franciszek, Kryzys Stanisław, Dziunior Tadeusz, Marcinkowski Alfred. Skok wdał: I. miejsce 6.54 m (rek. Polski Z. S.) Zieliński Mirosław, VI. miejsce Tamor Witold. Kula: V. miejsce Nieszyn Jan. Oszczep: I. miejsce 52.32 m (nowy rekord Polski Z. S.) Nieszyn Jan. Dysk: V. miejsce Nieszyn Jan. Chód jednogodzinny: VI. miejsce Lesiakowski Fr.

Przyznać musimy, że poziom sportowy w Związku Strzeleckim na Śląsku pomimo początkowego jego rozwoju znajduje się na odpowiednim poziomie.

### Awanturowali się po pijanemu a przemyt mieli w zanadru

Na przejściu granicznym Karol Emanuel wywołał wielką awanturę przybyli w stanie pijanym Paweł Wanger, Franciszek Wąz, Wilhelm Korfanty i Konrad Przewoźnik, którzy popijali na stronie niemieckiej, zaś wracając do domu w Małej Dąbrowce uczynili z przejściu granicznego teren karczemnych scen.

Zostali przytrzymani przez policję aż do wytrzeźwienia, po którym musieli się wyświadczyć z przemytu zapalniczek oraz kamieni zapalowych i od dłuższego czasu przemycanych w większej ilości na stronę polską. Doniesienie murowane.

### Nim skontrolował - złodziejkę zbiegła zabawna przygoda Mendla Postolskiego

Mendel Postolski z ul. Mickiewicza 29 w Chorzowie jak widać z nazwiska rasowy szlachcic, spokrewniony z Aronem Podolskim i Izakiem Apostolskim, przejawiał onegdaj rzadki gest bohaterstwa.

Oto na ul. Łukaszczyka przytrzymał nieznanego nazwiska niewiastę, która skradła jego żonie damską torebkę wraz z cennym zegarkiem.

Gdy pan Mendel w kupieckim odruchu zaczął się sprawdzaniem zawartości torebki — złodziejka ulotniła się bez śladu w oczach licznych gapiów, którzy serdecznie się ubawili

z późniejszego zdziwienia Postolskiego.

W tym samym czasie niecodzienny spryt przejawiał Wilhelm Schneider, któremu Edward Mańka wręczył list z poleceniem doręczenia swej żonie, zamieszkałej przy ul. Gimnazjalnej 49.

W drodze do mieszkania kandydat na większego oszusta otworzył list, dopisał imieniem męża, by oddawcy wręczyła dla niego kilka nasć złotych, zakleił i wręczył adresatce.

Oczywiście kawał się udał, ale też i doniesienie karne.

## Pociąg - wystawa przybędzie na Śląsk

Niezwykle atrakcyjna propaganda wyrobów krajowych

Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej wstąpiło na drogę prawdziwie nowoczesnej propagandy gospodarczej. We wrześniu r. b. uruchamia ono pociąg-wystawę, który dotrze do najodleglejszych zakątków kraju, już w pierwszej swej turze odwiedzając ok. 60 miejscowości Pomorskiego, Pomorza i Górnego Śląska. Ponadto wystawy zajmować będą 30 wagonów

ciąg-wystawa oparty został na najlepszych wzorach zagranicznych, gdzie tego rodzaju imprezy jak najlepsze dają wyniki.

Polski Pociąg-wystawa stanowić będzie znakomitą propagandę polskiego wyrobu, zapozna on z produkcją krajową szeroki ogół społeczeństwa nabywców i kupców. Ekspozycje wystawy zajmować będą 30 wagonów

### Składnica kradzionych rowerów wykryta w Niedobczycach

Z Rybnika donoszą: Przed niedawnym czasem włamano się do warsztatu rowerów Starzyńskiego Teofila w Rybniku, skąd skradziono różne części składowe do roweru znacznej wartości.

W toku dochodzeń ujawniono i przytrzymał sprawców tej kradzieży, braci Goligowskich Wilhelma i Alojzego z Niedobczyc, karanych za kradzież kościelną.

Ponadto ujawniono paserów kolejarza Tko-

cza Mikołaja z Rybnika, ślusarza Firuta Franciszka z Radlina i stolarza Greszki Maksymiliana z Niedobczyc, u których w czasie rewizji domowej znaleziono i zajęto ogółem 10 opon, 6 detek, 7 par pedałów, 3 siódła, 11 łańcuchów rowerowych, 2 kierownice, 2 przedkładnie, 4 gwintownice, 18 pojedynczych osi do pedałów, 16 świderów i inne drobne części, które oddano poszkodowanemu.

### Więcej opieki nad dziećmi!

Serja wypadków drogowych

Na odcinku tramwajowym Łagiewniki — Chropaczów pozostawiona bez opieki 3-letnia Hildegarda Lampa z Chorzowa (Bytomska 32) wpadła pod tramwaj, kierowany przez Alfreda Wróbla.

Skutkiem uderzenia i wleczenia dziecka przez tramwaj, doznało ono ciężkiego okaleczenia głowy. Opatrzono rany w szpitalu, dokąd dziewczynkę przewieziono.

Podobny wypadek miała na pl. Mickiewi-

cza w Chorzowie Elżbieta Maruszyk (Piotra 2), najeżdżona przez motocyklistę.

Doznała okaleczenia rąk, zaś motocyklista takiego strachu, że pełnym gazem odjechał nierozpoznany.

Również w Karol Emanuel rowerzysta Ryszard Mozler na ul. Wierckiej najeżdżał na 6-letniego Alojzego Staśka, zadając mu szereg ran na głowie.

### Zakończenie konkursów hippieznych na Torze w Brynowie

Na zakończenie 4-dniowych konkursów hippieznych na torze w Brynowie urządzonych przez Śląski Klub Jazdy Konnej z inicjatywy Polskiego Klubu Jeździeckiego odbyły się wczoraj cztery bardzo ciekawe konkurencje, które przyniosły cenne nagrody zwycięzcom.

**Bieg naprzelaj** (dystans 5 km): I. nagroda: Bachus, hr. K. Potocki, czas 6 min. 284/5 sek.; II. nagroda: Żnierz, por. Galica; III. nagroda: Basior, p. Strzeszewski.

**Konkurs szybkości dla pań i jeźdźców cywilnych:** I. nagroda: Poganin, p. k. Wickenhagen, czas 35 2/5 sek.; II. nagroda: Bohun, p. Tarnawa, czas 39 1/5 sek.; III. nagroda: Domino, p. Strzeszewski, czas 91 sek.

**Wstęgi honorowe:** Turek, p. Wickenhagen; Grymas, p. Gniazdowski; Boclan, p. W. Schön; Młynarz, hr. K. Potocki; Dandys, p. J. Pindelski.

**Konkurs szybkości w skokach przez przeszkody, otwarty:** I. nagroda: Trubader, por. Piechocki, czas 98 1/5 sek.; II. nagroda: Toreador, por. Nowak, czas 99 1/5 sek.; III. nagroda: Oliver, por. Nowak, czas 99 2/5 sek.; IV. nagroda: Anitra, por. Roman, czas 109 1/5 sek.; V. nagroda: Rywalka, por. Rościszewski, czas 109 1/5 sek.; VI. nagroda: Domino, p. Strzeszewski, czas 110 sek.

**Wstęgi honorowe:** Turek, p. Wickenhagen, czas 112 3/5 sek.; Wiking, por. Piechocki; Waćpan, por. Bobkowski; Zgrabny, rtm. Bujański; Migdał, por. Breza; Fuszer, por. Walicki; Waćpan, por. Zajączkowski; Agat, por. Roman.

**Konkurs szybkości dla pań w skokach przez przeszkody:** I. i II. nagroda: p. Wickenhagenowa (ostry, Poganin).

### O wszystkim potrosze

B-ligowy zespół mistrza Polski, awansował wskutek fuzji z Strzelcem do klasy A, z przydzieleniem do grupy III-ciel.

**Bokser Polski Jarosz** zdobył tytuł mistrza świata w wadze średniej, bijąc Vince Dundee'a w 15 rundach na punkty.

**W meczu lekkoatletycznym Niemcy — Finlandia** zwyciężyli różnicą 10 pkt., wygrywając 106½:96½.

**Mecz Polska — Niemcy**, jak wynika ze sprawozdań skarbnika Polskiego Związku Piłki Nożnej, zgromadził około 34.000 widzów. Liczba biletów sprzedanych wynosi 31.600. Czysty dochód wyniesie 20.000 złotych. Według pogłosek, Niemcy mają zaproponować Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej rozegranie meczu w Berlinie dopiero za dwa lata.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

|                  | Gier | Pkt. | Stos. br. |
|------------------|------|------|-----------|
| 1. Ruch          | 17   | 27   | 70:24     |
| 2. Cracovia      | 14   | 21   | 34:18     |
| 3. Garbarnia     | 17   | 20   | 40:20     |
| 4. Ł. K. S.      | 16   | 19   | 37:25     |
| 5. Pogon         | 15   | 18   | 31:25     |
| 6. Warta         | 17   | 18   | 39:32     |
| 7. Wisła         | 14   | 16   | 24:32     |
| 8. Legia         | 15   | 15   | 19:20     |
| 9. Polonia       | 17   | 14   | 24:33     |
| 10. Warszawianka | 16   | 13   | 19:38     |
| 11. Podgórze     | 16   | 12   | 15:30     |

— 30 wspaniałych sal, otrzymanych z wagonów osobowych przez usunięcie przegród i ławek, zaszalowanie okien, obicie ścian wewnętrznymi politurowaną dyktą.

Pociąg-wystawa zaopatrzony będzie w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne, posiadać będzie specjalny wagon-kiño, w każdym wozie aparaty telefoniczne, głośniki radiowe, wreszcie wielka rewelacja stanowić będzie zainstalowanie w pociągu krótkofalowej nadawczo odbiorczej stacji radiowej.

Nietylko sfery gospodarcze, wytwórcy i kupiectwo, ale ogół społeczeństwa zainteresował się żywo nową imprezą Centralnego Towarzystwa, która poza praktycznym (rozszerzenie zbytu wyrobów krajowych na rynku wewnętrznym) posiada również poważne znaczenie społeczno-wychowawcze.

Organizatorzy pociągu-wystawy projektują urządzenie w miejscach postoju pociągu (czas postoju w poszczególnych miejscowościach od 1—4 dni) odczytów na tematy gospodarcze, konferencji wytwórców z kupcami odnosnej branży, kupców z odbiorcami i t. p. oraz, w miarę możliwości, organizowanie specjalnych obchodów względnie „dni wytwórczości krajowej”.

Aktywizacja gospodarcza społeczeństwa, zainteresowanie ogółu wytwórczością krajową, akcja społeczna zwalczania przemytu — oto poważne zadania pociągu-wystawy.

### Węglokrady

W ostatnich dniach na terenie składów węgla kolejowego w Tarnowskich Górach i okolicy doszło do czterokrotnej strzelaniny strażników kolejowych do napadających band węglokradów. Na szczęście obeszło się bez ról i krwi.



## Skutki wierszyka

### Czy Krzecki pije?

Jest zdecydowanie źle. Wprawdzie jeszcze wczoraj, czy może przedwczoraj, twierdziłem, że jest napewno dobrze, ale dzisiaj dochodzę do wniosku, że jest źle. Nawet zupełnie źle, chociaż „czynniki miarodajne” zapewniają, że jest dobrze. Bo proszę tylko pomyśleć: kończy się loteria a ja dotychczas nic. Nawet stawka jeszcze nie padła, a chodzi przecież nie o stawkę, lecz co najmniej o 100 tysięcy złotych. Prawda, że milion jest jeszcze do wygrania, ale ja nie mam czasu czekać. Muszę mieć pieniądze dzisiaj. Absolutnie dzisiaj. Zresztą milion może w ostatniej chwili wygrać ktoś inny i ja zostanę na lodzie. I wierz teraz człowieku, że jest dobrze. To tak samo, jak „czynniki miarodajne” twierdzą, że kasa chorych jest zreformowana i wobec tego spełnia należycie swoje zadania. Jeżeli przyjmujemy, że zadaniem kasy chorych jest ulżenie niedoli człowieka przez przeniesienie się na łono Abrahama, to rzeczywiście zadanie swoje trupiarnia społeczna spełnia. Chociaż dla człowieka niepozbanionego zmysłu honoru, leczenie się w kasie chorych może być bardzo zabawne. Ość „czuje”, że ma grype i idzie do kasowego lekarza. Lekarz naturalnie zbytnio nie bada, gdyż nie ma na to czasu i powiada:

— Ślepa kiszka.  
— Ależ panie doktorze, mnie bola plecy, a nie ślepa kiszka, więc...

— Niech mi pan nie zwraca głowy! Powiedziałem, że ślepa kiszka, to ślepa kiszka! Zresztą zapiszę panu rycinę.  
— Na ślepa kiszkę?

— Ja jestem lekarzem, czy pan!?

W rezultacie, jeżeli pacjent ma szczęście i protekcję, dostaje się do szpitala, gdzie nie słuchając jego wyjaśnień, dokonuje jakiś dentysta, lub wenerolog operacji wycięcia ślepej kiszki. Była ona wprawdzie zdrowa, ale to nikomu

nie przeszkadza. Gorzej, gdy chory rzeczywiście cierpi na ślepa kiszka i po zażyciu rycynki przejeżdża się na drugi świat.

W każdym razie zawsze jest uroczyma. Dawniej kasa chorych przynajmniej wypłacała chorym, pewno tytułem ekwiwalentu za kiepskie leczenie t. zw. zasiłek chorobowy, który pozwalał choremu wezwać prywatnego lekarza, obecnie jednak, zapewne żeby zmniejszyć liczbę niepotrzebnych na świecie bezrobotnych, robi starania, aby chory umarł bez prywatnej pomocy lekarskiej.

Trudno więc żądać ode mnie, abym w takich warunkach twierdził, że jest dobrze. Jestem wprawdzie optymistą, ale kiedy spowodu własnych przyjaciół mam rodzinne przykrości, staję się optymistą. Żona czyta wierszyki w „Nowym Czasie” i nagle wyjeżdża na mnie z buzią:

— Widzisz, czegoś się doczekał! Już cię po gazetach poniewierają!  
— Ależ, duszko...

— Żadna „duszka”. Jak pijesz „duszkę” to ci ciągle duszki w głowie. Opowiadaj, co jest z tym wierszem? Czy ty naprawdę pijesz wódkę?

— Ja? Kobięto, bój się Pana Boga! Wogóle nie wiem, jaki to świństwo ma smak. Namawiał mnie kiedyś jeden, żebym skosztował wódki, ale huknąłem go w łeb za taką propozycję.

— No to dlaczego napisali, że tak pijesz?

— Ot, taka przyjacielska przysługa, dla żartów, bo widzisz wobec tego, że ja wogóle nie piję, napisanie że piję jest takim ironicznym żartem.

Uwierzyla.

Jerzy Krzecki.

## Nieudana ucieczka do Ameryki.

### Łódzkie pomysły na bydgoskim bruku.

Z Bydgoszczy donoszą:  
Franciszek Jachowski i Alfred Berger kupili sobie do spółki samochód ciężarowy marki „Ford” i poczęli nim zarabkować. „Spółka” jednak okazała się

niebardzo szczęśliwa

ponieważ wspólnikami dochodziło bar dzo często na tle rozliczeń do nieporozumień, waśni i sporów a nawet do krwawych porachunków i do bójek. Franciszek Jachowski nie mogąc ze swym wspólnikiem Bergerem dojść w żaden sposób do porozumienia postanowił odstąpić samochód na wyłączną własność swego wspólnika za zapłatą kwoty 2.200 zł. Berger zgodził się na propozycję, samochodem poczał zarobkować na własną rękę, obiecując

Jachowskiemu spłacić „później”. W międzyczasie Berger samochód sprzedał i nie spłaciwszy Jachowskiemu zamierzał

czmychnąć do Ameryki.

Sztuka mu się jednak nie udała — został ujęty przez policję i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

W dniu wczorajszym Alfred Berger urodzony w r. 1903 w Łodzi zasiadł

na ławie oskarżonych.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia przyczem orzeczoną karę sąd Bergerowi warunkowo zawiesił pod warunkiem jednakże, iż B. w ciągu 6 miesięcy spłaci Jachowskiemu zdefraudowaną kwotę w wysokości 1.700 złotych.

## Przedstawiciele wszystkich ognisk Y.M.C.A. na zjeździe w Krakowie.

Kraków, 19 września. W dniach 22 i 23 b. m. odbędzie się w Krakowie doroczny 12 walny zjazd delegatów Polskiej YMCA. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele wszystkich ognisk Polskiej YMCA. z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania i Gdyni w liczbie około 60 osób.

Tegoroczny zjazd odbędzie się pod

hasłem: „W jaki sposób Polska YMCA służyć może najlepiej państwu?”. Referaty na ten temat wygłoszą: prezes ogniska krakowskiego Polskiej YMCA poseł dr. Tadeusz Dybowski i prezes ogniska warszawskiego dr. B. Wałukiewicz. Na zjeździe omówione będą aktualne sprawy organizacyjne oraz przeprowadzony zostanie wybór władz.

## Przygotowania do zlotu harcerzy w Spale.

Spała, 19 września. W dniu wczorajszym bawiła w Spale komenda jubileuszowego zlotu harcerzy, celem przeprowadzenia na miejscu

rozplanowania obozu.

Teren na południowym brzegu Pilicy prze-

znaczono na obóz dla harcerek, na brzeg północnym — dla harcerzy. Rozważano również możliwość zaprowadzenia na teren zlotu instalacji elektrycznych i wodociagowych oraz budowy dróg.

ARMAND MERCIER.

## Skorpion.

Jakkolwiek w życiu naogół bywa więcej dni smutnych niż chwil szczęśliwych, Vermot uświadamiał sobie, że korzysta tego wieczora z najpiękniejszych godzin, jakie dane mu było dotąd przeżyć. Młoda małżonka jego, którą zmuszony był opuścić dwa tygodnie po ślubie, by powrócić na swoje stanowisko, przyjechała do niego do Tunisu.

Siedząc obok Nicoli na wewnętrznym dziedzińcu małego domku arabskiego na ulicy Sidi-ben-Arus, Vermot zapomniał już o przykrościach trzytygodniowej rozłąki z żoną, napawając się świeżym powietrzem wieczornym, podczas gdy krople wodotrysku z krystalicznym dźwiękiem opadały na dno marmurowego basenu.

Dzwonek u drzwi wejściowych brutalnie rozdarł panującą dookoła ciszę. Ali, ordynans — Sudańczyk, poszedł otworzyć z brzękiem podbitych gwoździami butów.

— Panie kapitanie — oświadczył, wracając z żółtą kopertą w ręku — jest list od pułkownika.

Zmarszczywszy czoło, Vermot czytał list swego szefa:

„Przykro mi niesłuchanie, mój drogi Vermot — pisał pułkownik, że przerwać muszę po raz drugi miodowy miesiąc Pana. Wiadomo Panu, że dziś w Tunisie wyładował znakomity uczonego, profesor Pilot. Na podstawie odebranych instrukcji zadaniem naszym jest ułatwić mu powierzona przez rząd misję. Nasz gość jutro udaje się do południowych terytoriów. Rezydent nasz jest zdania, że tylko Pan albo ja możemy złożyć możemy profesorowi. Co do mnie, w ciągu całego tygodnia zajęty jestem podróżami inspekcyjnymi. Muszę więc prosić Pana o zastąpienie mnie. Jutro

o 8 zrana przyjedzie po Pana auto rezydentury, którym zabierze Pan profesora z „Tunisia Palace”. Pozostawiam Panu zupełną swobodę działania.

Zechce Pan w moim imieniu złożyć Sz. Swej małżonce moje wyrozumienie wraz z wyrazami mego szacunku.

Proszę Pana również mieć mnie za wyrozumianego. Do widzenia”.

Błady ze wściekłości, Vermot podał list żonie.

— Mój biedaku — rzekła po przeczytaniu go — trzeba naprawdę mieć pecha! Ale wobec tego, że pozostawiono ci wolną rękę, będziesz może mógł przyspieszyć powrót?

Kapitan uściskał swą młodą żonę, której oczy zaszyły łzami, i rzekł:

— Chce dostać się na południe, ten stary krab! A więc, zapewniam cię, nieza długo będzie miał dość podróży!

Auto przez dzień cały pędziło z szybkością. Podróżnicy zwiedzili amfiteatr El-Dżem, na krótko zatrzymali się w Sfax, a obecnie kierowali się do Gabesu. Słynny profesor Pilot, straszliwie znużony, przymknął oczy, obojętny na karawany, przeciągające drogą, oraz na miraż, wyczarowujące w powietrzu piękne gaje palmowe. Vermot zaś, paląc papierosa, z ukosa przyglądał się swej ofierze z ironicznym zadowoleniem.

W Gabesie dopiero, którego oaza wznosiła ku czystemu niebu uspakajającą dla oka zielen swych niezliczonych palm, profesor Pilot zadał Vermotowi pytanie, które w umyśle tego ostatniego wzbudziło nieoczekiwane nadzieje.

— Na jakiej szerokości geograficznej spotyka się tutaj skorpiony, p. kapitanie?

— W Gabesie trafiają się rzadko. Na południu będzie ich więcej.

— Przysiąc się muszę, że do tych stworzeń czuję wstręt nieprzewyciężony, większy niż do gadów.

— Nie jest rzeczą trudną ustrzec się od nich — żywo zapewnił Vermot. — Dniem u-

krywają się, a nocą ujawniają swą obecność szmerem, podobnym do szelestu papieru....

Po obiedzie, gdy rozgłoszył autor „Odmian rasy Berberów” rozstał się z nim, kapitan Vermot miał jakąś tajemniczą rozmowę z szoferem, który po godzinie przyniósł mu małe pudełko. Vermot z widocznym zadowoleniem ukrył je w kieszeni, poczem pogwizdując wesoło, udał się do swego pokoju, położonego obok pokoju profesora. Zaczekał, póki świetlany pas u stóp drzwi się zgasił, a następnie, stąpając na palcach, umieszczył pode drzwiami zwinięty papier na sznurku. Z chwilą, gdy donośne chrapanie sąsiada zwiastowało mu jego sen, uznał moment za najodpowiedniejszy do działania. Pociągając za sznurek, poruszył papierem. Chrapanie urwało się. Trzask metalowego łożka w sąsiednim pokoju zagnął Vermota do cofnięcia swej niewinnej zabawki. Odgłos kroków i przesuwanych mebli poinformowały go o daremnych poszukiwaniach profesora, który wkrótce zakręcił światło i spowrotem położył się do łóżka. Vermot zaczął kilka chwil, a następnie ponownie rozpoczął manewr z papierem. Za nim światło po raz drugi rozbiły się w pokoju profesora, Vermot już był w łóżku. Niemal jednocześnie p. Pilot zapukał do jego drzwi.

— Kapitanie! kapitanie! — wołał drżącym głosem.

— O co chodzi? — zapytał Vermot, jakby świeżo ze snu wyrwany.

— Przepraszam, że pana niepokoję — tłumaczył się profesor — ale zdaje mi się, że słyszę skorpiona w moim pokoju —

— Idę, natychmiast! — odpowiedział Vermot. Wziął małe pudełko, które przyniósł mu poprzednio szofer, wsunął je do kieszeni pyjamy i z latarką elektryczną w ręku wszedł do pokoju profesora. Starannie przeszukał wszystkie kąty, podczas gdy Pilot, siedząc na łóżku, śledził go wystraszo-

nym wzrokiem. Wreszcie, ukradkiem wy-

ciągnawszy z kieszeni małe pudełko, nachylił się, opróżniając je w kącie otwartej szafy, gdzie profesor powiesił swoje ubranie.

— Proszę! Niech pan przyjdzie zobaczyć! — zawołał.

W nocnej koszuli, ale z ostrożności z obuwiem na nogach, uczonego zbliżył się z wahaniem.

— Tam — rzekł kapitan, kierując światło w kąt szafy.

Mały skorpion, oślepiiony blaskiem, wygiął się, podniósł ogon.

— To czarny skorpion, gatunek bardzo jadowity — zauważył Vermot najspokojniej szym tonem. — Należy do wypadków wyjątkowych, spotkać coś podobnego w dobrze utrzymanym hotelu.

Zgniół zwierzątko obcasem i wyrzucił je za okno.

— A teraz, panie profesorze, może pan już spać spokojnie — dodał. — Życzę panu dobrej nocy.

Nazajutrz, gdy Vermot obudził się za ledwie, profesor już zeszedł na dół.

— Bardzo źle spałem — oświadczył przy powitaniu — i w ciągu bezsennej godziny zmieniłem swoje projekty. Rezygnuję z wycieczki na południe. Skierujemy się, jeżeli pan pozwoli, spowrotem do Tunisu. Po drodze odstawi mnie pan do Kairuanu, gdzie znajdę wszystkie dokumenty, potrzebne mi do studjów. Tam się zatrzymam.

— Jak pan każe, p. profesorze.

Omijając etapy, kapitan nocą powrócił do Tunisu, ku zdumieniu uradowanej Nicoli.

— Na szczęście szofer Solari jest człowiekiem zaradnym — rzekł Vermot, opowiadając żonie perypetje ubiegłej nocy. — Udało mu się więc zdobyć skorpiona dla mnie.

Co do profesora, nie zwiedził południa Tunisu, ale opierając się na danych, uzyskanych w Kairuanie, wydał świetną pracę „O koczownikach południowego Tunisu”.

Tłum. L. M.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50, zagranicą zł. 5,50.

CENY OGŁOSZEN: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm, wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2,50 specjalne zł. 1,50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej